Dziś 16 stron — „Dzienniczek"
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
WYDANIE
Rok XIV. Kraków, niedziela 20 września 1931 Nr. 253

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Polska a mandat palestyński

Oświadczenie przedstawiciela rządu polskiego w Genewie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 18. 9. (K) W toku dzisiejszej dyskusji politycznej nad kwestją mandatową reprezentant Polski podkreślił wielkie zainteresowanie Polski w wykonywaniu mandatu w Palestynie. Zaznaczył on, że wielka część dzisiejszej ludności żydowskiej w Palestynie pochodzi z Polski i rząd polski ze specjalną sympatją odnosi się do działalności emigracji żydowskiej w Palestynie.

W uzupełnieniu telegramu naszego korespondenta podajemy depeszę P.A.T-nej.

Genewa. 18 9 PAT Na 6-tej komisji w dalszym ciągu trwała debata nad sprawą mandatową. M. in. zabrał głos przedstawiciel Polski, minpełnomocny Mühlstein, który złożył deklarację w sprawie mandatu palestyńskiego. Mówca podkreślił, że Polska interesuje się kwestją palestyńską, jako państwo, należące do Ligi i również ze względu na to, że wielka ilość obywateli polskich wyznania, lub pochodzenia żydowskiego interesuje się stworzeniem żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Większość emigrantów palestyńskich pochodzi z Polski i z tych względów Polska odnosi się z sympatją do dzieła, dokonywanego w Palestynie. Rząd polski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości wynik zarządzeń, poczynionych przez mandatarjusza, w dziele pacyfikacji kraju. Przedstawiciel Polski podnosi, że prawa Żydów w Palestynie powinny być zagwarantowane.

Chuliganie berlińscy przed sądem

Cyniczne zachowanie się oskarżonych

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 18. 9. (Sch) Przed przyspieszonym sądem ławniczym w Charlottenburgu rozpoczął się dziś proces przeciw 43 uczestnikom wykroczeń antysemickich na Kurfuerstendamm. Żaden z oskarżonych, rekrutujących się z różnych zawodów, nie przyznaje się do winy. Oświadczają oni, że przyszli samorzutnie i nie brali udziału w rozruchach. Niektórzy z nich zachowują się wręcz cynicznie. Na pytanie sędziego, co robili na Kurfuerstendamm część oskarżonych tłumaczy się, iż znalazła się tam przypadkowo, inni znów twierdzą, że z ciekawości, a niejaki Schultz oświadczył, że chciał zobaczyć „galicyjski obchód sylwestrowy"(!)

Rząd pruski wypowiada walkę agitacji antyżydowskiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin. 18. 9. (Sch) Pruski minister spraw wewnętrznych wydał nowe rozporządzenie, mające na celu zwalczanie wykroczeń antychrześcijańskich (?) i antysemickich. Rozporządzenie wzywa prezydentów wszystkich prowincyj pruskich do energicznego zwalczania kampanji antysemickiej i antychrześcijańskiej w słowie, piśmie i czynie, zalecając stosowanie zakazu i konfiskat wobec odezw i dzienników o treści podburzającej. Wszelkie wykroczenia na tem tle będą traktowane jako przestępstwa zagrażające bezpieczeństwu publicznemu.

Kanclerz Brüning potępia ekscesy antyżydowskie

Kanclerz Rzeszy niemieckiej Brüning otrzymał od redaktora żydowsko-amerykańskiego „Morgenjournal" w Nowym Jorku depeszę, w której powiedziano, że żydostwo amerykańskie jest silnie zaniepokojone i pełne wzburzenia z powodu zorganizowanego pogromu na Żydów w Berlinie. Redaktor „Morgenjournal" prosi o szybką odpowiedź co do środków, które przedsięwziął rząd niemiecki celem zabezpieczenia losu mieszkańców żydowskich w Berlinie. Wyższy urzędnik rządowy zaprosił w wyniku tej depeszy do siebie berlińskiego korespondenta „Morgenjournal" i polecił mu odesłać do N. Jorku w imieniu rządu niemieckiego następującą depeszę: „Rząd niemiecki potępia w najostrzejszy sposób antyżydowskie ekscesy. 30 osób postawiono przed sąd i rozprawy odbędą się w przyspieszonym tempie. Policja jest całkowicie przygotowana, by nie dopuścić do powtórzenia ię ekscesów".

Cztery miljony franków szwajcarskich kosztować będzie konferencja rozbrojeniowa

Genewa 18. 9. (K) Generalny sekretarjat Ligi Narodów przedłożył komisji budżetowej Zgromadzenia Ligi kosztorys przyszłej konferencji rozbrojenia, mającej się rozpocząć w Genewie w dniu 2 lutego 1932 r. Prowizoryczne obliczenia wykazują, że konferencja ta będzie Ligę Narodów kosztowała 4 miljony franków złotych. Z sumy tej na same druki preliminowano 2 miljony franków złotych; 1200 tysięcy pochłoną wydatki na płace dla dodatkowego personalu, 140 tysięcy preliminowano na koszta komunikacyjne, 360 tysięcy na przybory techniczne i piśmienne, 50 tysięcy na koszta reprezentacyjne prezydjum konferencji, 50 tysięcy na djety za podróże służbowe a reszta na wydatki nieprzewidziane. Kosztorys opiera się na 6-miesięcznem trwaniu konferencji rozbrojeniowej.

—ogo—

Starhemberg na wolności

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń 18. 9. (W) Aresztowani i osadzeni w więzieniu sądu karnego w Lincu przywódca Heimwehry w Austrji Górnej ks. Starhemberg i generał Puchmayer zostali wczoraj wypuszczeni na wolną stopę.

Einstein pochwala teror sowiecki?

Podejrzana wiadomość prasy sow.

Moskwa 18. 9. PAT. Prasa sowiecka podaje, że słynny uczony Einstein odwołał swój podpis złożony przed rokiem na proteście przeciw rozstrzelaniu przez GPU 48 sowieckich uczonych. Einstein miał wyrazić się, że zmienił ostatnio swój pogląd na Sowiety, zdając sobie sprawę z tego, że w wyjątkowych okolicznościach w jakich znajdują się Sowiety, możliwe są rzeczy które w innych warunkach byłyby nie do pomyślenia (Wiadomość tę pochodzącą ze źródeł sowieckich przyjąć należy z dużą rezerwą. — Uw. Red.)

„Rote Fahne" zawieszona na miesiąc

Berlin 18. 9. PAT. Prezydent policji berlińskiej zawiesił na okres 4 tygodni dziennik komunistyczny „Die rothe Fahne". Wczorajszy numer tego dziennika zamieścił depeszę gratulacyjną, wysłaną przez komunistów niemieckich do zbuntowanych marynarzy angielskich. Niemieckie koła miarodajne upatrują w tem zakłócenia stosunków przyjaznych między Niemcami a Anglją.

LISTY GENEWSKIE

Prace Komisyj, a „zdarzenia w świecie"

Genewa, 16 września.

Komisje Zgromadzenia pracują i tematu do debat im nie brak. Działalność Ligi jest bowiem uniwersalna i nader wszechstronna. W pierwszej Komisji — kwestje prawnicze i konstytucyjne: propozycja Finlandji w sprawie przyznania Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej charakteru trybunału apelacyjnego dla pewnych sporów międzynarodowych, harmonizacja Paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga itd. W drugiej Komisji sprawy higjeny, komunikacji i tranzytu, sprawy współpracy intelektualnej i sprawy gospodarcze, w trzeciej Komisji sprawy arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, w czwartej Komisji sprawy administracji i budżetu Ligi Narodów, w piątej Komisji sprawy opieki społecznej i walki z handlem wzgl. fabrykacją narkotyków a wreszcie w szóstej Komisji sprawy polityczne, a więc sprawozdanie Komisji europejskiej, ochrona mniejszości narodowych, mandaty itd.

Podczas gdy Liga tak normalnie i regularnie odrabia swoje „kawałki", dzieją się w świecie rzeczy ważne nie mające niestety żadnego związku z wyż wspomnianemi, bardzo ważnemi pracami Ligi... Z Genewy wylatują co wieczór w świat długie telegramy o mowach Brianda, Curtiusa i innych ministrów, o pracach Komisji Europejskiej, o przyjęciu Meksyka do Ligi Narodów, o wielkich rozbieżnościach poglądów panujących „między narodami" w sprawie sharmonizowania Paktu Ligi Narodów z Paktem Kelloga, o nader szczegółowych i pasjonujących debatach na temat (czytajcie uważnie!) projektu konwencji w sprawie rozwinięcia środków zapobiegawczych przeciwko wojnie, o ścisłem zastosowaniu praw mniejszości narodowych w... Hiszpanji i o wielu innych rzeczach pięknych i pouczających. Te same druty telegraficzne, albo poprostu przybiegające bez drutu fale elektryczne przynoszą natomiast codziennie rano do Genewy wiadomości, dotyczące nietyle mów i deklaracyj, ile czynów i w skutki brzemiennych zdarzeń. Wybierzmy na chybił trafił: Pucz Heimwehry w Austrji, zamach na ekspress Budapeszt — Kolonja, bunt angielskich marynarzy wojennych z powodu redukcji płac, statystyki bezrobotnych w różnych krajach wykazujące wzrost o dziesiątki i setki tysięcy w ostatnim miesiącu, a last but not least — cedały giełd światowych, wykazujące po wszystkich dotychczasowych krachach nowe, katastrofalne i najlepsze papiery do zera doprowadzające załamanie się kursów...

W obliczu tych zdarzeń trudno nam jest zdawać sprawę z debat Komisyj Zgromadzenia, które są naogół jałowe i które, nawet poza względami na ogólną sytuację świata, nie mają tego roku rzeczywiście żadnego większego znaczenia. A jednak dokonuje się w Genewie, (ale to nie w salach posiedzeń Komisyj, lecz nieco dalej, bok starego pałacu Ligi Narodów) czyn ważny—ważny jako symbol: Z istnie amerykańską szybkością rośnie żelazny szkielet budynku, w którym zagościć ma za **pięć miesięcy** pierwsza Wszechświatowa Konferencja Rozbrojeniowa. Nikt nie odważył się zaproponować odroczenia jej terminu wyznaczonego po dziesięcioletnich mękach porodowych. Jeżeli istnieje dziś w świecie jeszcze hasło popularne i wzbudzające w sercach narodów pewne — może ostatnie! — nadzieje, to jest niem niezawodnie hasło rozbrojenia. Wiara w zbawienne skutki rozbrojenia jest we wszystkich, szczególnie w anglosaskich krajach niezwykle rozpowszechniona i głęboko zakorzeniona. Nadzieje te są zapewne nawet przesadne i wiara w zbawienność skutków rozbrojenia otoczona może zbyt wielkim nimbem cudowności, ale faktem jest, że jest to wiara silna — jedyna, która może jeszcze powstrzymać narody od definitywnego zwątpienia w rację bytu obecnego porządku społecznego.

Na tę konferencję narody czekają, tego czynu spodziewają się po Genewie i w oczekiwaniu swojem wytrwają — może! — jeszcze jeden rok. Ale napewno nie dłużej. Jeżeli po upływie roku sprawa rozbrojenia znajdzie się nadal na martwym punkcie, na jakim znajduje się dziś, moralny żywot Ligi Narodów będzie skończony. Może nie raz na zawsze, ale w każdym razie na czas długi.

* * *

Spostrzegam jednak, że miast spełniać mój obowiązek sprawozdawcy, wdaję się w „rozważania ogólne". I to właśnie w dzień, kiedy w szóstej Komisji odbyła się naszych Czytelników zazwyczaj interesująca debata o ochronie mniejszości narodowych, tj., mówiąc ściślej, o „części sprawozdania Generalnego Sekretarza Ligi Narodów dla Zgromadzenia, dotyczącej działalności Ligi w tej dziedzinie". Debata ta odbyła się na żądanie Niemców, co stanowi już z góry pewnego rodzaju jej upośledzenie. Niemcy nie powinni, w interesie samej sprawy mniejszościowej, występować jako inicjatorzy debaty. Dlaczego? Weźmy przykład: W szóstej Komisji odbywa się co roku debata na temat mandatów. Jest wiadomem, że np. Włochy mają dla sprawy mandatowej znaczne zainteresowanie polityczne... Ale debaty tej nie żądały nigdy dotychczas **Włochy**, tylko zawsze przez nikogo o jakieś specjalne cele polityczne w sprawie mandatowej niepodejrzana **Norwegja**. Dzięki temu może się debata w sprawie mandatów odbyć w szóstej Komisji w atmosferze zupełnej swobody i państwom mandatowym nie wpada na myśl uważać inicjatywy Norwegji jako nieprzyjazny czy nawet złośliwy manewr polityczny... Inna rzecz, że za jedno muszą być mniejszości Niemcom wdzięczne: Dzięki ich inicjatywie powraca sprawa mniejszości narodowych na porządek dzienny dorocznych prac Zgromadzenia Ligi Narodów obecnie z równą regularnością, jak sprawa mandatów. Jest to zupełnie słuszna dążność — można już powiedzieć: zdobycz — albowiem ochrona mniejszości narodowych stanowi taki sam **stały** obowiązek Ligi Narodów, jak kontrola mandatarjuszów i troska o dobro ludów żyjących w krajach mandatowych.

Byłoby jednak wskazane, by jako inicjatorzy debaty nie występowały zawsze Niemcy... Jest wszak cały szereg państw europejskich i pozaeuropejskich, które się losem mniejszości narodowych szczerze interesują i które mogłyby występować jako inicjatorzy tej debaty w sposób znacznie skuteczniejszy, nie budzący żadnych podejrzeń i nie drażniący tak na sprawę mniejszości czułego naskórka niektórych „sygnatarjuszów traktatów mniejszościowych". Nadają się do tego szczególnie dwa państwa: Kanada i Hiszpanja.

Kanada występuje już od kilku lat bardzo energicznie w sprawie mniejszości narodowych i była naprzykład w dzisiejszej debacie znacznie „radykalniejszą" niż same Niemcy, gdyż domagała się ponownie **stworzenia Stałej Komisji dla spraw mniejszościowych.** Hiszpanja republikańska stała się, dzięki możnemu wpływowi Katalończyków, nowym i bardzo pożądanym obrońcą mniejszości narodowych na terenie Ligi Narodów. Mowa delegata hiszpańskiego była najlepszą i najtreściwszą. Myślą przewodnią jego przemówienia było przez nas tu już niejednokrotnie wyrażone przekonanie, że zagadnienie mniejszościowe rozwiązane może być tylko przez stworzenie zupełnego zaufania między mniejszością a państwem i że **warunkiem** osiągnięcia tego stosunku jest **okazywanie przez państwo jaknajdalej idącego zaufania swoim mniejszościom.**

Ta metoda okazała się skuteczna w Hiszpanji. Kiedy pójdą inne państwa w jej ślad?

M. KAHANY

Projekt paktu o zapobieganiu wojnom

Genewa 18. 9. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów przedstawiciel Hiszpanji przedstawił tekst art. 1, drugiego projektu konwencji o zapobieganiu wojnom, który przyjęto w brzmieniu następującem: Jeżeli w okolicznościach, które według opinji Rady Ligi Narodów, **nie stwarzają** stanu wojny pomiędzy mocarstwami, o których mowa, a które są stronami zawierającemi niniejszą konwencję, siły zbrojne jednego z tych mocarstw wkroczyły na terytorjum drugiego, bądź na wody terytorjalne, bądź wreszcie przelatują na temi terytorjami Rada Ligi Narodów może wydać zarządzenie dla **zapewnienia ewakuacji wyżej wymienionej siły zbrojnej.**

Pogłoski o sesji nadzwyczajnej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 9. Sin. Wczorajsza konferencja premjera Prystora z marszałkiem Świtalskim, która toczyła się zapewne w sprawie ustalenia terminu zwołania Sejmu, jest w dalszym ciągu tematem rozmów w kołach politycznych. Utrzymują bowiem, iż w dniach najbliższych należy się liczyć ze zwołaniem **nadzwyczajnej sesji sejmowej** dla ściśle określonego celu, tj. uchwalenia szeregu **ustaw podatkowych** oraz spraw związanych z rządową akcją dla bezrobotnych. Dopiero po tej sesji, po kilkutygodniowym odpoczynku, tj. z końcem października miałaby zostać zwołana **sesja zwyczajna budżetowa**, któraby zebrała się z początkiem listopada. Lansujący tę pogłoskę wskazują, że min. skarbu **nie zakończyło jeszcze prac nad preliminarzem budżetowym na rok 1932-33**, co stoi w związku z ostatnio uchwalonemi przez radę ministrów projektami ustaw podatkowyc. hProjekty te stworzyły nowe źródło dochodowe i odpowiednio do tego trzeba **przerobić ułożony już preliminarz.** Z kół zbliżonych do rządu **nie potwierdzają tej pogłoski.** Nie ulega wątpliwości — co już donosiliśmy kilkakrotnie — że rząd dla załatwienia szeregu przedłożeń podatkowych musi uzyskać aprobatę ciał ustawodawczych i w tym celu zwoła Sejm na sesję. Jednakże, czy stanie się to w formie sesji nadzwyczajnej, czy też przyspieszenia zwyczajnej sesji, nie jest do tej chwili rozstrzygnięte. Decyzja w tej mierze zapadnie na konferencji pomiędzy p. Prezydentem, marsz. Piłsudskim i premjerem Prystorem. Jeżeli weźmiemy pod uwagę niechęć marsz. Piłsudskiego do ciągłego obradowania Sejmu, to należy raczej przypuszczać, że rząd ograniczy sesję do jaknajkrótszego terminu czasu.

Protest przeciwko zlikwidowaniu departamentu sztuki

Warszawa 18. 9. Sin. Delegacja świata artystycznego złożyła dziś w południe na ręce min. Jędrzejewicza memorjał protestujący przeciwko zniesieniu departamentu sztuki.

Tallin 18. 9. (R) W porcie tutejszym wywróciła się wczoraj łódź żaglowa, w której znajdowało się 6 osób. **Jedna osoba zdołała się wyratować, reszta utonęła.**

Żydów nie można traktować w Palestynie jako mniejszość

Dalsze szczegóły oświadczenia przedstawiciela rządu polskiego w Genewie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 18. 9. Sin. Duże wrażenie w kołach genewskich wywarło przemówienie ministra pełnomocnego Polski **Mühlsteina**, który na komisji politycznej przy omawianiu sprawy mandatów oświadczył m. in., iż Polska z dużem zainteresowaniem śledzi zagadnienie palestyńskie, ponieważ posiada u siebie mniejszość żydowską, która do sprawy palestyńskiej przywiązuje wielkie nadzieje. **Dlatego z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że na drodze rozwoju narodowego Żydów w Palestynie można zauważyć postęp.** Rząd polski wita z wielką sympatją wysiłki dążące do dania Palestynie odpowiedniej reprezentacji konstytucyjnej, **jednakże zwraca uwagę, iż Palestyna jest specjalnym ośrodkiem rozwoju życia żydowskiego, któremu powinno się w tej reprezentacji posiadanie odpowiedniego głosu zagwarantować. Polska wychodzi z założenia, że nie należy Żydów w Palestynie traktować jako mniejszości z tego powodu, gdyż kraj ten jest ich ośrodkiem narodowym**

Proces brzeski — przy drzwiach zamkniętych?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 9. (Sin)) W kuluarach sądowych utrzymują, że proces „brzeski“ wyznaczony zostanie na **15 października**. Komplet sędziowski mają stanowić pp. **Hermanowski, Rykaczewski i Wyczański**, z których pierwszy ma być przewodniczącym, Akt oskarżenia obejmuje 108 srton druku, z czego 80 stron przypada na **polityczną część, tzn. dotyczy działalności Centrolewu. Na rozprawę zawezwano ogółem 186 świadków.** Szereg z nich zeznawał już w procesie o zajścia podczas wiecu Centrolewu w dniu 14 września ub. r. oraz w procesie o zamach bombowy na marsz. Piłsudskiego. Wśród świadków znajduje się też osławiony Fóżycki, znany z procesu bombowego. Rozpowszechniana jest również pogłoska, jakoby proces brzeski ze względu na oskarżenie obejmujące art. 100, tj. zdradę główną stanu **miał się toczyć przy drzwiach zamkniętych.** (Zob. też rubrykę „Dzień polityczny“ na str. 9 — Red).).

Liga Narodów zawiodła

najzupełniej w dziedzinie gospodarczej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa 18. 9. (K) W ciągu popołudniowego posiedzenia komisji gospodarczej Zgromadzenia Ligi wszyscy mowcy stwierdzili **zupełne fiasko dotychczasowych wysiłków Ligi Narodów w dziedzinie polityki gospodarczej, a specjalnie w sprawie usunięcia barjer celnych i zbliżenia gospodarczego między narodami. Wszyscy mowcy domagali się zaniechania dotychczasowych metod i zajęcia się najważniejszemi problemami gospodarczemi w innym duchu i innemi metodami.**

Przywódcy powstania w Chile skazani na śmierć

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 18. 9. (R) Sąd wojenny w Santiago de Chile wydał wczoraj wyrok na przywódców i uczestników buntu marynarzy floty chilijskiej. **Sześciu przywódców buntu skazano na karę śmierci**, 2 na więzienie dożywotnie, a 10 na więzienie od 10 do 15 lat. Z powodu wyroku doszło wczoraj w Santiago **do manifestacji ludności, która domaga się ułaskawienia skazanych na śmierć.** Specjalnie partja socjalno-demokratyczna zabiega o ułaskwienie skazańców.

Anglja podwyższa cło przywozowe od przedmiotów zbytku

Zaniepokojenie we Francji

Paryż. 18. 9. (B) Projekt rządu angielskiego w sprawie podwyższenia cła przywozowego na przedmioty zbytku wywołał w kołach przemysłowych i handlowych Francji wielkie zaniepokojenie, ponieważ Anglja jest głównym odbiorcą tych wyrobów. Eksport francuski do Anglji w roku ubiegłym wynosił **7 miljardów franków, z czego połowa przypada na artykuły zbytku.** Prezydent francuskiej izby handlowo-przemysłowej zwrócił się do ministra handlu z prośbą o interwencję, gdyż w przeciwnym razie **wiele francuskich fabryk będzie musiało być zamkniętych.**

Interwencja francuska w Genewie

Genewa 18. 9. (K) Francuski minister handlu Rollin zwrócił się do delegacji angielskiej z interwencją w sprawie projektowanej przez rząd angielski zwyżki cła na towary zbytkowne. Minister Rollin przedstawił delegacji angielskiej trudności w jakich znalazłby się przemysł francuski w razie zaprowadzenia projektowanego cła i prosił by delegacja wpłynęła na rząd w tym kierunku, by rząd angielski przed ostateczną decyzją wszedł w bezpośrednie rokowania z rządem francuskim.

—oOo—

Katastrofalny huragan nad Kalifornja

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork. 18. 9. (R) Ponad południową część półwyspu Kalifornijskiego szalał gwałtowny huragan, który wyrządził wielkie szkody. Najwięcej ucierpiało miasto Santa Rosalia, gdzie szereg domów uległ zniszczeniu, przyczem około **50 osób poniosło śmierć.** Z innych miejscowości napływają także wiadomości o ofiarach w ludziach.

Pochmurno, deszcze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 9. Sin. Przewidywany przebieg pogody na sobotę (do południa) 19 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska Wschodnia, Podole, Wołyń i Polesie: przeważnie pochmurno, miejscami deszcze, dość ciepło, słabe wiatry północno-wschodnie i północne. Temperatura około 16 stopni.

Wczorajsze ciągnienie loterji

Warszawa. 18. 9. Sin. W dzisiejszem (piątkowem) ciągnieniu loterji padły następujące większe wygrane: 15.000 zł. wygrały Nry: 31.358, 182.813, — 5.000 zł. Nry: 1.015, 184.236, — 3.000 zł. Nry: 70.670, 160.164, 175.085, — 2.000 zł Nry: 10.710, 21.851, 32.357, 36.165, 38.956, 40.885 42.437, 54.711, 83.474, 110.766, 206.726, 130.138, 135.956, 204.802, 146.305, 155.366, 200.407, 177.313, 184.786.

Undo a mord w Truskawcu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 18. 9. Sin. Jak donoszą z Genewy, w kuluarach Ligi Narodów krąży pogłoska, jakoby delegacja Unda wystosowała list do komitetu trzech, w którym tłumaczy, iż nie ma nic wspólnego z zabójstwem dokonanem na śp Hołówce. Lord Cecil miał tego listu nie przyjąć.

Budowa kolei Kraków-Miechów uchwalona

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 9. Sin. Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów uchwalono projekt ustawy **upoważniającej rząd do wybudowania odcinka kolejowego Kraków—Miechów.** Kosztorys i plany mają zostać opracowane przez ministerstwo komunikacji w porozumieniu z min. skarbu.

—oOo—

„Ostatnia deska ratunku“ dla Niemiec:

Rząd podwyższa podatek obrotowy

Berlin 18. 9. PAT. Wiadomość, że w najbliższym czasie ma nastąpić **podwyższenie podatku obrotowego wywołała w gospodarczych kołach Rzeszy zaniepokojenie.** Jak wiadomo kanclerz Brüning w czasie niedawnych swych mów oznajmił że podwyżka podatku obrotowego **będzie ostatnim środkiem, jaki rządowi będzie musiał służyć w czasie jego akcji sanacyjnej.**. O ile podwyżka podatku obrotowego nastąpi już w najbliższym czasie, to zdaniem tych kół należałoby uważać, i obecnie nadszedł właśnie moment, w którym rząd zmuszony jest sięgać do owej żelaznej rezerwy.

Przymus zgłaszania posiadanych walut zagranicznych na Węgrzech

Budapeszt 18. 9. (R) Rząd węgierski przedłożył komisji parlamentarnej 33-ch projekt ustawy o obowiązkowem zgłaszaniu posiadania zagranicznych środków płatniczych. Wedle projektu zgłoszenie winno nastąpić 30 bm. i ma podać stan posiadania z 15 bm.

„Zeppelin“ znów w drodze do Brazylji

Friedrichshasen 18. 9. (R) Nad ranem o g. 1'15 sterowiec „Graf Zeppelin“ wystartował do nowego lotu do Brazylji.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Wrzenie wśród floty angielskiej

(Solidarność między oficerami a załogą. — Czem jest flota atlantycka? — Następstwa buntu)

Jak już donieśliśmy w telegramach, komendant angielskiej floty atlantyckiej musiał przerwać przygotowania do manewrów, które odbyć się miały na Morzu Północnem. Krok ten wywołał nietylko w Anglji, ale i na całym świecie olbrzymie poruszenie. Flota angielska była dumą każdego Anglika, który dyscyplinę panującą we flocie porównywał z dyscypliną panującą w dawnej armji pruskiej. Duma Anglika była tem większa, ponieważ załoga nie opierała się na obowiązku powszechnej służby wojskowej, lecz rekrutowała się z dobrowolnego zaciągu. Ale ten jej właśnie charakter tłómaczy nam możliwość wybuchu niezadowolenia wśród marynarzy, które przybrało postać wyraźnej walki ekonomicznej. Marynarz angielski jest bowiem nietylko żołnierzem, ale uważa siebie też i za obywatela, któremu przysługuje prawo obrony swych interesów życiowych.

Wydarzenia, jakie miały miejsce we flocie atlantyckiej, mają wyraźny charakter walki ekonomicznej, pozbawionej zupełnie akcentów politycznych. Tem sobie wytłómaczyć można



Pierwszy lord admiralicji Austen Chamberlain



Naczelny admirał floty atlantyckiej Tomkinson

solidarność między oficerami a załogą, co wpłynęło na nagłe przerwanie przygotowań do manewrów. Zrozumiała sytuację też najwyższa admiralicja angielska z Austenem Chamberlainem jako pierwszym lordem admiralicji na czele, który zapowiedział w Izbie gmin uwzględnienie życzeń załogi. Na tem tle rozumiemy, dlaczego marynarze stosowali bierny opór wśród okrzyków na cześć króla. Naczelny admirał floty atlantyckiej Tomkinson, który zarządził właśnie przerwanie przygotowań do manewrów, odleciał z portu szkockiego Invergordon, gdzie cała flota atlantycka zarzuciła swe kotwice, do Londynu, by złożyć sprawozdanie, na podstawie którego rząd opracować ma plan zadośćuczynienia żądaniom załogi.

Szczegóły tego sensacyjnego wydarzenia w dziejach floty angielskiej są jeszcze bliżej nieznane. Wie się tylko tyle, że flota atlantycka, która między 8 a 9 bm. wypłynąć miała na pełne morze, by odbyć swe manewry jesienne na Morzu Północnem, składa się z 40 jednostek o załodze (wraz z oficerami) wynoszącej 16.000 ludzi. Największe jednostki bojowe znajdują się w porcie Invergordon, podczas gdy torpedowce i mniejsze jednostki bojowe znajdują się w pobliskim porcie Firth of Forth. Wedle programu Snowdena miała nastąpić redukcja żołdu wynosząca szylinga dziennie, która to redukcja obciąża głównie majtków, a która wynosi do 25 procent żołdu dziennego. Niezadowolenie ogarnęło głównie przedewszystkiem zwykłą załogę, która jednak nie posunęła się do złamania posłuszeństwa. Pierwsza demonstracja miała miejsce w niedzielę wieczorem, a zaczęła się od zgromadzenia w kantynie marynarskiej, w której zebrało się przeszło 700 marynarzy, powracających z urlopu. Na drugi dzień, w poniedziałek odbywały się w Invergordon zgromadzenia marynarzy już na pokładach okrętów, ponieważ nie zezwolono im na opuszczenie okrętów. Zdaje się że rezolucje przedłożono oficerom, którzy je mieli przesłać admiralicji. Także we Firth of Forth wniosło 365 marynarzy petycję przeciwko redukcji żołdu. Marynarze powołują się głównie na to, że redukcja jest złamaniem kontraktów i że przed się wzięta została bez ich zgody.

Ta walka ekonomiczna floty atlantyckiej może mieć wielkie następstwa polityczne. Wprawdzie flota atlantycka stanowi tylko jedną piątą część floty angielskiej, ale stanowi ona jej część najważniejszą. Demonstracja jest przedewszystkiem sygnałem ostrzegawczym dla rządu, który mógł się przekonać, że jego apel do „british sprit", do ducha wspólnoty narodu angielskiego, nie wywoła tego echa życzliwego, jakiego się Snowden spodziewał. Rząd będzie musiał uwzględnić żądania marynarzy, a to uczyni pierwszy wyłom w nowym budżecie. Wiadomo też, że i nauczyciele oraz inni urzędnicy państwowi buntują się przeciwko redukcjom ich płac, chociaż dotychczas niezadowolenie to nie wyszło poza ramy zwykłych protestów. Kto wie, czy przykład marynarzy nie oddziała też na nauczycieli i na inne dykasterje urzędnicze?

—ogo—

Litwinow przeciw Kominternowi

Nie po raz pierwszy zdarza się w historji sowietów, że wybucha konflikt między komisarjatem dla spraw zagranicznych a Kominternem (partja komunistyczną). Od dłuższego czasu zauważyć można, że Komintern tak w prasie jak i w propagandzie radjowej występuje niezwykle agresywnie. Szef Kominternu Manuilski przy pomocy Radka, który po swojem upokorzeniu się przed Stalinem ma znowu bardzo wielkie wpływy, wychodzi zdaje się z tego założenia, że ciężkie przesilenie gospodarcze, jakie przechodzi świat cały, może być najlepszą odskocznią dla propagandy rewolucyjnej. Natomiast Litwinow, jako odpowiedzialny kierownik polityki zagranicznej sowietów, chciałby za wszelką cenę wyzyskać sytuację, by nawiązać kontakt z kapitalistyczną Europą i uzyskać od niej kredyty, tak bardzo Rosji potrzebne, w okresie piatiletki. Ze strony Kominternu bardzo ostro atakują politykę Litwinowa, zwłaszcza rokowania z Francją, w których widzą wielkie trudności dla sekcyj komunistycznych zagranicą.

Jak się ten konflikt między kominternem a Litwinowem zakończy — nie da się narazie przewidzieć. Najwyższa rada gospodarcza sowietów oraz sam Stalin, który jest przyjacielem Litwinowa, są za polityką pokoju. Przypuszczać więc należy, że Litwinow wyjdzie zwycięsko.

Wydawnictwo Ullsteina protestuje przeciw pogłoskom o bankructwie

Wydawnictwo Ullsteina ogłosiło komunikat protestujący przeciw pogłoskom o jego bankructwie. Od dłuższego czasu z rozmaitych stron rozszerzają plotki, że wydawnictwo Ullsteina, zatrudniające 10,000 ludzi, znajduje się w trudnościach finansowych. Wydawnictwo Ullsteina stwierdza, że przez cały czas kryzysu redukcje nie objęły nawet dwóch procent personalu. W interesie właśnie personalu zwróciło się wydawnictwo do pruskiego ministerstwa sprawiedliwości, z apelem, by zmienić dotychczasową praktykę prokuratorji, która nie ściga autorów tego rodzaju szkodliwych pogłosek. Wydawnictwo Ullsteina zapowiada wreszcie, że ścigać będzie systematycznie wszystkich plotkarzy, którzy czyhają tylko na wywołanie zaniepokojenia.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„RIGOLETTO" I „HALKA" W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś wchodzi na repertuar opery krakowskiej nieśmiertelne arcydzieło Verdi'ego „Rigoletto" z udziałem światowej sławy artystki Ady Sari, znakomitego tenora opery lwowskiej T. Szymonowicza oraz znanego artysty opery poznańskiej S. Romanowskiego. Jutro w niedzielę o godz. 4-tej popoł powtórzona zostanie opera Moniuszki „Halka", w której partję tytułową wykona artystka opery katowickiej p. Marja Bielecka.

— **„WESELE FONSIA"**, kapitalna krotochwila R. Ruszkowskiego, dana będzie jutro, tj. w niedzielę o godz. 8-mej wiecz. w premjowej obsadzie. W poniedziałek powtórzenie „Sztuby" K. Leczyckiego.

— **REZERWOWANIE MIEJSC NA SEZON 1931/32 R.** w teatrze im. J. Słowackiego uskutecznić można codziennie w godz. od 10—2 i 6—8 w sekretarjacie teatru miejskiego.

— **Z TEATRU „BAGATELA".** We środę dnia 23 bm. rozpoczyna występy znakomity nowopowstały teatr rewji z Warszawy, złożony z najwybitniejszych artystów byłych teatrów „Morskie Oko" i „Qui pro Quo". Teatr „Bagatela" wyświetla ostatni niemy film przed instalacją aparatury dźwiękowej „Vesternu". Na ekranie ostatni przedśmiertny film Miltona Sillsa pt. „Narzeczona z kabaretu" (Na zgliszczach namiętności). Na scenie znakomita rewjetka pt. „Jak wesoło to wesoło" z udziałem świetnych humorystów i tancerzy.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota o 8 wiecz.: „Rigoletto" (gośc. wystąpią pp.: Ada Sari, S. Romanowski i T. Szymonowicz).

Niedziela o 4 pop.: „Halka" gośc. wyst. p. Marji Bieleckiej); o 8 wiecz.: „Wesele Fonsia".

TEATR D. Ż. P.

Sobota o 7'30 wiecz.: „Zaczarowane koło".

Niedziela o 3'30 pop. i 7'30 wiecz.: „Zaczarowane koło".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „X — 27" (Marlena Dietrich)

BAGATELA na filmie: „Żona z kabaretu" i rewja pt.: „Jak wesoło, to wesoło" z wyst. art. warszawskich.

CORSO: „Hadżi Murat"

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Papo, ja chcę hrabiego" (H. Liedtke)

ŚWIATOWID: „Szary dom" (Wallace Beery).

SZTUKA: „Igrzysko uczuć" (Pieśń Narodów)

UCIECHA: „Musisz pokochać" (Pod czarem Neapolu).

WANDA: „Wiedeń, gdy się śmieje i płacze" (Ita Rina, Claire Romer, Hans Stuwe).

WARSZAWA: „Cierniowa droga miłości" (Olga Czechowa, Walter Rilla).

KOMUNIKATY

— **MŁODE WIZO.** Dziś, w sobotę, o godz. 4 pop. inauguracyjne zebranie. O dotychczasowej i dalszej pracy, o problemach zjazdu grup polskich, który odbędzie się 11 października w Krakowie. Mówić będzie kol. Haberówna.

— **KOMITET LOKALNY S.P.P. „HITACHDUT"** zaprasza wszystkich zdeklarowanych, jak sympatyków Hitachdutu na walne zebranie, które się odbędzie dziś w sobotę, o godz. 7.30 wiecz. w lokalu stow. „Merkaz Haceirim", Krakowska 41. Porządek dzienny: I. Sprawozdanie z działalności ustępującego komitetu, ref. tow. Friedmann Zwi, II. Zadanie Krajowej konferencji partyjnej ref. tow. Dr Gurjach Terlo, III. Wybory delegatów na Krajową Konferencję. IV. Wybór Komitetu Lokalnego.

— **WE FREBLÓWCE PRZY ORGANIZACJI TARBUT W KRKOWIE**, systemu Montessori pod kierownictwem wybitnych i fachowych sił wakuje jeszcze kilka miejsc. Wpisy przyjmuje się we własnym lokalu przy ulicy Halickiej 4, I. p. (róg ul. Miodowej) od 9 do 1 w poł.

— **Z. S. M. R. „MASADA".** Dziś, w sobotę, o godzinie 3.30 walne zgromadzenie.

— **Ż.S.P.R. POALE SJON.** Dziś, w sobotę, o godzinie 3.30 popołudniu zebranie członków: sprawy organizacyjne. O godz. 4.30 posiedzenie zarządu.



Rok IV. **Pod redakcją Runy Reitmanowej** **Nr. 17**

J. L. PEREC.

Nowa pieśń

Zatrąbiono. Zaczęła się wrzawa.

„Leszanah habaah bajeruszalajim". Biała rzesza przypadła już do leżącego na stole wosku. Przy „amod" stał już zwykły chazen „Mozew" modlono się już zwykłym tonem.

Prędko odprawiono modlitwę, szybko zdejmowali wszyscy kitle, składali tałesy i ubierali buciki. Kto ma czas? Nikt nie miał czasu spostrzec bladego człowieka, co się kręcił wśród tłumu i wlókł za sobą słabego, bladego chłopca. Poraz trzeci już obchodzi miejsca, a nikt go nie widzi. Ten leży pod ławką i szuka bucika, tamten jest zajęty, bo zmieniono mu kalosze, inny ma kapelusz wyplamiony łojem — a wszyscy są głodni. - Napróżno stara się zwrócić na siebie uwagę.

— „Tato — chodź już do domu!" — prosi dziecko.

— „Jeszcze raz okrążymy — odpowiada ojciec, chcę jeszcze raz przejść obok wujka".

Wszyscy poruszyli się. Ostatni Kadesz. Ostatni „Amen".

Wychodzą i ciągną go z dzieckiem.

Po obu stronach ulicy bożniczej ciągną się białe rzędy kobiet. Wracając do domu, liczą sobie, ile kobiet zemdlało, ile tylko zasłabło. Mężczyźni mówią o charakterze, który tego roku był bardziej zachrypnięty, niż w poprzednich latach. Przy każdym domu żegnają się dwaj, trzej i znikają. — Blady mężczyzna z bladem dzieckiem chodzi ulicą twarz jego staje się coraz bardziej ciemna. Wkońcu znika ostatni przechodzień.

„Nikt. Musimy się obejść. Nie będę żebrał zaraz na początek nowego roku". — szeptały usta ojca.

Dziecko myślało, że ojciec się modli.

— „Dość już tato! — pociągnęło za polę. „Chodź już do domu — powiedziało ze łzami w oczach.

— „Niemądry jesteś. Dlaczego spieszysz się do domu?

— „Jeść. Jestem głodny".

— „No pewnie, że jesteś głodny. Poco mi to opowiadasz? Czy mogę myśleć, że po dniu postu nie jesteś głodny?"

— Chodźmy do domu!

— „Słuchaj Dawidku, w domu także niema co jeść".

— „Choćby kawałek chleba".

— „Ani okruszyny chleba".

Dziecko przestraszyło się.

— „Dawidku, Ty wiesz co było dzisiaj? — Dziecko milczy i szlocha cicho.

„Dzisiaj Dawidku był Jom Kipur. Jom Hakodesz no, powiedz Dawidku, cośmy robili?

— Modliliśmy się — płacze dziecko.

— Dobrze. A co zrobił Najwyższy?

— Przebaczył — szepnął chłopczyk.

— Wiesz co, jak Pan Bóg przebaczył nam nasze grzechy to powinniśmy być weseli, co?" — Dziecko nie odpowiada.

— Pamiętasz Dawidku, zeszłego roku, kiedy mama jeszcze żyła, śpiewaliśmy po kolacji nową pieśń. Pamiętasz melodję?

— Nie.

— Ja ci przypomnę, dopomóż mi tylko

I zaczął śpiewać zachrypniętym słabym głosem A dziecko wtórowało płacząc.

W Dzień Sądu

Zadrżały niebios podwoje,
Dzień się dziś sądu odbywa
Ze skruchą przed Bogiem stoję
Głos się mej duszy odzywa...

. . . .

Ze skruchą płaczę i wołam
Daruj mi grzechy o Panie!
Wyjawię ile podołam
Boże miej o mnie staranie...

. . . .

Choć nędzny robak, proszę,
I grzechy swoje wyznaję
Do Ciebie modły swe wnoszę
Przed Twoim Sądem dziś staję..

. . . .

A Ty o Boże i Panie:
Stwórco i Sędzio Wszechświata
Chciej przyjąć moje błaganie,
Trwogę, co duszą pomiata...

M. H.

Dziecię gór

Powoli gasły ostatnie, nadranne gwiazdy. Zabłysły raz jeszcze ostatnim, pożegnalnym migotem — i zgasły.

Niby ostatni, czarujący uśmiech dziecka przed uśnięciem...

Zawiódł lekki, ciepły wietrzyk, przynosząc na swych powiewnych skrzydłach zapach uśpionych sadów pomarańczowych, orzeźwiającą, świeżą woń mokrych, orosionych kwiatów.

A gdzieś, na wschodzie, na ciemno aksamitnym kirze nieba, jakaś tajemna, niewidzialna ręka wznieciła małe różowo- czerwone światełko — światełko jutrzni porannej: nieśmiałe, dziwaczne, wieczyste...

Nad uśpioną Jehudy ziemią, wschodził dzień...

* * *

...A wśród niebotycznych, żarem słońca spłowiałych gór Jehudy, pewien Pasterz o tej właśnie porze wyganiał swą trzodę na pastwisko. Wszystko tonęło już w powodzi światła słonecznego; na delikatnych, aksamitnych płatkach kwiatów i trawy zdźbłach, mieniły się różnobarwnie w blaskach słonecznych łzy nocy — perły rosy

Na miękkim, trawiastym kobiercu, na czele swej trzody, kroczył Pasterz, dzierżąc w ręku swe berło pasusze — długi, górą wykrzywiony kij.

Na polach Jehudy, kroczyła postać bajki...

Jasno- błękitne oczy Pasterza, o lazurowej barwie nieba ojczystego, przyciemniały długie, jedwabiste lśniące kędziory, które w pięknych zwojach opadały na rosłe, smukłe plecy chłopca. Niby smukły, wybujały cedr Libanu, pełen sił żywotnich, w liściach ozdobie..

Za Pasterzem kroczyła trzoda, zakłócając srebrzystym, echowym dźwiękiem ciszę poranku, tuląc się w drżeniu do jego nóg, przeczuwając w nim zapewnie swego obrońcę od ostrych kłów i pazurów dzikich zwierząt.

Wśród niebosiężnych, wysokich gór Jehudy — Pasterz owczej trzody, a w Jehudzie — przyszły Pasterz Narodu..

* * *

Szybko zapada noc w Jehudzie.

Zmierzchu łupem dzielą się: zanikający dzień i nadchodząca noc.

I znów tajemna, niewidzialna ręka zapada na granatowem nieba tle, maleńkie latarki gwiazd..

Gdzieś wysoko, wysoko, wśród olbrzymich zwał ciemności, błyszczą małe światełka, mające oświetlać drogę życiową każdego człowieka. Człowiek i gwiazda, człowiek i gwiazda.

Po skończonym dniu pracy i odprowadzeniu swej trzody do domu, Pasterz ponownie wraca

Ze szkółki freblowskiej przy Tarbucie

Oczom mym przedstawił się radosny widok duży, jasny, wesolutki pokój, cały skąpany w słońcu. Liliputcie stoły, krzesła, szafka na przybory, umywalka (wszystko śnieżnobiałe), oto urządzenie pokoju. Na ścianach prześliczne robótki, rysunki — własnoręczne prace dzieci. — Pod niemi widnieją hebrajskie napisy. —

To wszystko jest jednak tylko tłem do prześlicznego obrazu, a obraz tworzy ta roześmiana, rozbawiona, czarnowłosa i złotowłosa dziatwa. W białych, płóciennych płaszczykach, czyni wrażenie przesłodkich aniołków.

— Godzina pracy. —

— Cisza — Skupienie. —

Przy jednym stole, gromadka dzieci, urabia z plasteliny istne cacka: grzybki, garnuszki, laleczki itd.

Przy drugim plotą koszyczki z różnobarwnego łyka. —

— Tam znów pod oknem pracują bez wytchnienia „artystki" i „artyści malarze". I oto wyrosła z pod ich rączek „Uczta sederowa" — bardzo ładny obrazek. Powstał on widocznie pod wpływem silnych wrażeń, jakie odniosły dzieci z uczty sederowej, urządzonej dla nich w szkółce. Ale nie każda „praca twórcza idzie tak łatwo

— Jakiś chłopczyna, z ołówkiem w ręku, mozoli się nad człowieczkiem, którego nogi wypadły jakoś krzywe. I wysila swój umysł i medytuje, jakby te nóżki mu wyprostować, a byłby przecież z niego „ładny człowieczek".

— Nad istną górą klocków, pogrążeni są w pracy „przyszli inżynierzy" „twórcy wielkich arcydzieł sztuki". Tworzą długie koleje, lokomotywy, domy z ogródkami, pałace śliczne jak z bajki.... I ledwo zdąże wyrazić swój zachwyt, a już te wszystkie „arcydzieła" leżą zwalone w gruzach, bo fantazja dzieci pracuje teraz nad „czemś nowem" — daleko piękniejszem.

Wśród dziatwy, uwija się z iście matczyną troskliwością i serdecznością p. Jerozolimska, zwana przez dzieci „Doda" (znaczy to po hebrajsku ciocia).

— „Doda!" — zabrakło mi nici!" — „Doda!" proszę o plastelinę!"

— „Doda! czy dobre?" — „Doda! pomóż!..." —

— „Doda!... Doda!".. — jak na wyścigi, słychać nawoływania gromadki. —

— A „Doda" radzi, pomaga, zachęca do wytrwałej pracy...

Więc nie dziw, że kochają ją jak matkę, więc nie dziw, że bez „Dody" ani rusz!

— Przemija godzina tak szybko, jakby „biczem trzasnął". — Doda nawołuje do zabawy, lecz dzieci niechętnie porzucają swą pracę — wolą ją od wszelkich rozrywek. — Ale „Doda" zna takie zabawy, które nietylko są śliczne, ale uczą i bawią.

I oto dzieci witają je z zachwytem.

Aż pokój cały drga od śmiechu, wesela i pieśni dziecięcej. —

— Komenda jedynie hebrajska, pieśni jedynie hebrajskie...

Ta Doda to chyba „czarodziejka", że tak łatwo ten język im przyswaja. A jak budzi poczucie narodowe!...

Z każdego kąta wieje tu atmosfera szczerze radosna, beztroska i taka „nasza".

— Szczęśliwy światek dziecięcy! —

Szalom!

Marta H.

do swych ulubionych gór. Tam, na szczycie jednej z nich, ręka natury wyżłobiła jakby kamienne łoże służące mu jako miejsce odpoczynku. Tutaj leżąc i zatapiając swój wzrok w połyskujący gwiazdozbiór, wśród ciszy nocnej, przy lekkiem muskaniu chłodnego wietrzyka, Pasterz komentruje swe myśli, wgłębia się w najrozmaitsze spostrzeżenia i objawy natury wsłuchując się przytem w szepty swej czułej, wrażliwej duszy. Ach! jakżeż bliskim czuje się tutaj Boga, którego miłuje całym płomieniem swego serca, wszystkiemi fibrami swej duszy — całą swą istotą. Zdaje mu się, iż ten dobry Bóg kryjący się w obłokach a jednak objawiający mu się na każdym kroku: czy to w gruchotaniu grzmiotu, błysku błyskawicy lub w plusku dobrotliwych, ukojnych kropel deszczu — ten oto Bóg, siedzi teraz obok niego i czule go obejmując, szepce mu w ucho piękne słowa, które przemieniają się w piękne górnolotne myśli...

Nieraz, wśród głębokich myśli, ciszę nocy przerwie, niby grzmot ciszę upalnego dnia letniego, triumfalny ryk lwa rozdzierającego swą ofiarę i upajającego się haustami jej krwi. Drży wówczas dusza Pasterza, kurczy się w bólu; skowyt dławionej ofiary to dla niego jak ostre cięcie noża rozkrwawiające ciało...

Nieraz znów, głęboką ciszę nocy zakłóci srebrzysty, daleki brzęk dzwonków: karawana się zbliża. Zręcznym, kozim skokiem, Pasterz zeskakuje ze swego kamiennego łoża rozniecа krzesiwo i rozpala stos zeschniętego zielska u podnóża gór. Wnet bucha płomień a ciepłe słowa Pasterza i jeszcze cieplejsze ognisko, skupiają dookoła ogniska całą karawanę, która grzejąc się opowiada swe awanturnicze przygody, różne fantastyczne opowieści, prawi o obyczajach wielkich, szumnych miast, pełne przewrotności i grzechów, gdzie w szumie życia ludzie zapominają o Bogu...

Całą swą istotą wsłuchuje się Pasterz w te dziwne opowieści; dusza jego rwie się do wielkich, w bagnach grzechu tonących miast, by móc wyładować tam swe myśli o Bogu o Jego łasce, budzić zastygłą miłość ku Niemu...

Zgasło ognisko, karawana usnęła, tylko Pasterz czuwa, wsłuchując się w głos Boga w swem sercu...

— — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — —

Na firmamencie, wśród miljardów złocistych gwiazd, zabłysła nagle pięknym blaskiem, pewna mała, skromna dotychczas gwiazdka.

I rzekł Bóg: — „Będziesz od dzisiaj gwiazdą przewodnią Pasterza, dziecka gór, — Amosa - Proroka".

Sz. Feibusch.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Sales: List otrzymaliśmy po raz pierwszy, trudno więc było przedtem o odpowiedź. „Sen" wykazuje pewne zdolności poetyczne; ostatnie dwie zwrotki trochę naciągnięte i niezrozumiałe. Do druku się nie nadaje.

Bracia Birnbachowie: Macie szczere chęci napisania dobrej powiastki. Czyn odważnego Stasia, który uratował zagrodę górala, bardzo się chwali. — Smutny jest powrót do miasta po dwumiesięcznym pobycie wakacyjnym, a jednak szkoła i takie przyjemności, sportów zimowych mają swoje dobre strony.

Pola F.: „Z cyklu dziecięce życie". Wiersze dla dzieci, wymagają specjalnej rytmiki i prostoty — tego niestety w strofach Twoich nie zauważyliśmy. „Dwa pociągi" w pomyśle i jako próba wcale dobre. Do druku się nie nadaje.

Schraga F.: Prace będą umieszczone.

L. Jamer: Proszę spróbować szczęścia w red. „Iskier" Warszawa, Warecka 14, jakkolwiek wątpimy, czy zechcą umieścić artykuł o takiej tendencji. Ewentualnie „Miesięcznik Żydowski" Rymarska 8 Warszawa.

Slatram: List Twój sprawił nam wiele satysfakcji. Doskonale podzieliłaś sobie godziny dnia, ma się przytem zadowolenie wewnętrzne, że się coś robi dla siebie i drugich. Prawda? Odwzajemniamy najserdeczniej życzenia noworoczne.

Kilimek: List do odebrania w redakcji.

Rachel: Po pewnym czasie, zetknęliśmy się znowu z Twym listem. Sprawiłaś nam nim prawdziwą radość i zadowolenie. Masz wiele wrodzonej energji i samodzielności i możesz przez to rozwinąć odpowiednio Twoje zdolności. Życzymy Ci w dalszym ciągu wytrwałości i dzielności.

Zeimer: Proponowany przez Ciebie system rozdawania nagród na podstawie obliczania punktów, byłby bezsprzecznie sprawiedliwszy, ale dla nas zanadto skomplikowany. Dlatego też musimy go zaniechać, a czytelników zdać na łaskę losu.

Maurycy Sch.: Odwzajemniamy życzenia i dziękujemy za pamięć. Mielibyśmy sobie jednak coś do powiedzenia. Może kiedyś gdy się spotkamy.

Gdybym wiedziała...

Gdybym wiedziała, którą ruszył drogą
Wiośniany orszak skrzydlaty,
Gdybym wiedziała, że ożywić mogę
Uwiędłą zieleń i kwiaty. —

Gdybym wiedziała, kędy się ukryły
Wszystkie uroki lata,
Poszłabym szukać, poszłabym błądzić,
Poszła — gdzieś na skraj świata!

Gdybym wiedziała, że pod moim pędzlem
Błękit się nieba ożywi,
Poszłabym farby takiej szukać w świecie
Tam, gdzie umarli i żywi...

Minęło wszystko — napróżno szukam,
Gdzie ślad mi po tem, lub droga;
Oto już groźna staje i puka
Pożółkła jesień — u proga.

G. Dr. (Jasło).

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI

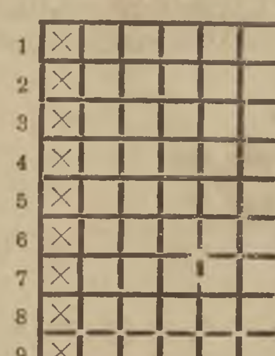
Genia i Rena Altschülewne, Rachela Stotter, Walusia Begleiterówna, Hanka Schnur, H. Bochenek, H. Katzówna, Edward Silberring, Mania Kaufmann, Lola Krug, Zosia Gewürz, Edek Klangmann, Edzia Sternlicht, Anda Wagman, Lola Kijewska, Debora Brett, Pena Wieser, Rachel Klinger, Marta Zarwańska.

Wszystkim wylosowanym Czytelnikom zostały nagrody wysłane. Gdy dotychczas nie zostały doręczone, prosimy urgować na poczcie my ze swej strony na podstawie recepisów też kontrolować będziemy. Wszelkie zgłoszenia w sprawie nagród prosimy kierować jedynie listownie do redakcji „Dzienniczka". Instytut wychowawczy chłopców na Krzemionkach, odbierze sobie swoją nagrodę w redakcji „Nowego Dziennika".

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Łamigłówka

(ułożył EDWARD RING).



Znaczenie wyrazów: 1) Nauka o prawidłowem myśleniu. 2) Przesada, napuszystość w mowie. 3) Imię męskie. 4) Zamknięcie rachunków. 5) Dowód asekuracyjny. 6) Imię męskie. 7) Najlepszy wyczyn. 8) Linja krzywa. 9) Bogini rolnictwa.

Litery w kratkach, oznaczonych krzyżykami, dadzą imię i nazwisko pisarza żydowskiego.

Wizytówki

(ul. I. i M. BIRNHACK).

D. KUBIN	R. CZARGAN
E. TOPA	C. PIERAT

Czem są ci panowie?

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z POPRZEDNIEGO NUMERU BRZMI:

LOGOGRYF: Rabin, opium, sarna, zefir, harfa, Adela, sokół, złoto, aorta, akisan, April.

Całość: Rosz haszana.

Wizytówki: Bednarz, bileter, geometra.

Zamknięcie „Dzienniczka"

KĄCIK DLA PAŃ

Powrót staroświeczyzny

Nigdy nie należy usprawiedliwiać mody celowością. Jest to z gruntu błędne. Moda jest taka, nie inna poprostu dlatego, że poprzednia się znudziła i trzeba było wymyśleć odmianę. Przed laty, kiedy zapanowała moda krótkich włosów, usprawiedliwiałyśmy się przed mężami, ojcami i innymi panami i władzami, ż „to takie praktyczne i wygodne! W dzisiejszych sportowych czasach długie włosy nie wrócą już chyba nigdy!" Doprawdy? A otóż wróciły, i to po kilku latach. Trudno sobie wyobrazić bardziej niewygodną i niepraktyczną modę, jak dzisiaj, a jednak bez szemrania skręcamy półdługie włosy w loki i wystawiamy głowy na działanie wiatru i deszczu. Dobrze, jeśli mamy zrobioną tzw. „wieczną ondulację" — w przeciwnym razie biada naszej kieszeni! Stracimy majątek na fryzjera.

Żeby już doprowadzić niekonsekwencję do końca, nosimy dziwaczne piórka, tak niepasujące do typu współczesnej sportowej, pracującej kobiety. To jeszcze nic. Wracają bluzeczki, całe w falbaneczkach, pracowitych zakładkach i wstaweczkach, niepodobne do spokojnych angielskich bluzek z krawatami, w których tak wygodnie było przy pracy. Tylko patrzeć, jak wrócą rękawy z bufkami, a może i... turniury! Wszystkiego można się spodziewać, skoro powraca z triumfem dawno wyklęta, wyśmiana i wyrzucona z garderoby — halka!

Tak jest. Proszę się nie dziwić i nieprzecierać ze zdumienia oczu. Wracamy do epoki, kiedy kobieta przechodziła, szeleszcząc jedwabiami, pozostawiając po sobie smugę subtelnych perfum, i wywołując tem dreszcz wzruszenia u zakochanego mężczyzny, który szczęśliwy był, jeśli zobaczył koniec jej pantofelka. Już widzę, jak triumfują różne ciocie, które przetrwały zwycięsko cały okres powojenny, nie wyrzekając się halek i gorsetów. „A mówiłam!"

Fakt jest, że o halce trzeba pomyśleć. Ponieważ najważniejsze jest, żeby szeleściła, więc najlepiej, żeby była z tafty. A może jeszcze w jakim starym kufrze znajdzie się coś odpowiedniego? Narazie halkę nosi się nie do wszystkich sukien. Do tych, które mają charakter sportowy, z układanemi fałdami, są zbyteczne. Do wizytowych, sutszych jedwabnych i wełnianych, zaczyna się już nosić, a także do sukien typu kostjumowego trois pieces, z szeroką spódniczką, bluzeczką i żakiecikiem.

Najmodniejsze kolory jesienne — granatowy, taupe, ciemno-zielony i brązowy. Dla rozweselenia jednak prawie każda suknia ma białe przybranie: krawat, kamizelkę, albo bluzeczkę.

Sygnalizują nam również powrót na zimę mody wysokich bucików. To już widocznie dla dopełnienia całości z przed lat kilkunastu. Podobno zima ma być ostra, to jedno więc może będzie celowe — zabezpieczy nogi od zimna. Ale nogi, przyzwyczajone od lat wielu do swobody, niełatwo zniosą takie skrępowanie.

RADJO

SOBOTA, 19 WRZEŚNIA.

Kraków (12'8). 11'40: Przegląd prasy. 11'58: Sygnał Hejnał. 12'10: Gramofon. 13'10: Komun. meteor. 14'50: Komun. gosp. 16: Dla dzieci: „Po wakacjach" 16'30: Koncert dla młodzieży (Mendelsohn — muz. pieśni). 16'50: Dla rybaków. 16'55: „Dewaluacja gospodarcza, a dewaluacja surowców" — inż. Nitsch. 17'15: Gramofon. 17'35: Odczyt 18: Młode talenty muz. z Warszawy (muz., arje — Debussy, Chopin, Bizet). 19: Rozmait., komun. 19'10: Rzeczy ciekawe. 19'30: Gramofon. 19'40: „Polityka zagran. ubiegłego tygodnia" — Dr. J. Reguła. 19'55: Komun., dziennik prasowy, komun. sport. 20'15: Muzyka lekka i tan. 22: „Na widnokręgu". 22'15: Dziennik pras., komun. sport. 22'03: Muzyka Chopina — J. F. Hepnerowa. 23: Muzyka tan.

Katowice (408'7). 11'40—15'10: p. Kraków. 15'10: Komun. gosp. 15'45: „Wydawn. period.". 15'45: Muz. 16—17'15: p. Kraków. 17'15: Skrzynka poczt. dla dzieci. 17'35—19: p. Kraków. 19: D. c. powieści. 19'15: Rozmait. 19'30: „O campingu". 19'55—24: p. Kraków.

Lwów (380'7). 11'58—15'10: p. Kraków. 15'10: Gramof. 15'25: Dla młodzieży: Z „Serca" Amicisa. 15'45 „Ze sportu". 16—18: p. Kraków. 18: Młode talenty muz. (śpiew). 18'30: Przegląd gospod. 18'45: Gramof. 19—24: p. Kraków.

Sztutgard (360'1). 18'50, 21'30, 22'50: Muzyka.

Rzym (4412). 13'40, 17'30: Muz. 21: Opera.

Wiedeń (516'4). 11'30, 16'35, 19'15, 22: Muz.

Budapeszt (550'5). 12, 18: Muz. 19'30: Opera.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Plan Hoovera w sprawie bawełny i pszenicy

„Berliner Tageblatt" podaje wiadomość, że prezydent Hoover — zgodnie z zamierzeniami, jakie miał jeszcze w lecie br. — by Niemcy i inne państwa europejskie w zamian za roczne moratorjum reparacyjne — nabyły w większej mierze amerykańskie produkty agrarne — przystąpił obecnie do usilnej ich realizacji w zakresie pszenicy i bawełny. Rzeczywiście — rokowania co do poważnych zakupów pszenicy przez Niemcy na warunkach kredytowych są już w przededniu finalizacji obecnie zaś Farm- Board łącznie z prezydentem Hooverem wypracowali nowy plan zbytu bawełny w Europie. Mianowicie około miljona beli bawełny miałoby być dostarczonych — na warunkach 6 do 9-miesięcznego kredytu Niemcom, Francji i Polsce. Stanowi to objekt — przyjmując obecne ceny za podstawę — wartości 30—40 miljonów dolarów. (Już powyższa wiadomość jednak wywołała podwyżkę cen bawełny). Sądząc po rozmiarach tej tranzakcji nie chodzi tu o akcję międzypaństwową, — tylko o czysto prywatną tranzakcję, której można dokonać przy pomocy banków prywatnych. Kredyty mają być zapewnione przyczem Federal Reserve Banki mają objąć dyskonto weksli.

Prezydent Hoover upatruje w poparciu tego rodzaju eksportu większą skuteczność niźli w ograniczeniu powierzchni uprawnej, które w najbliższych dniach miałoby być przyjęte w Texas, w granicach aż do 50 proc.; w południowej Karolinie zaś uprawa bawełny ma być całkowicie zaniechana, co wywołałoby poważne trudności u farmerów. Plan Hoovera w sprawie zbytu bawełny znalazł też w Ameryce radosny oddźwięk — jakkolwiek w Europie patrzą nań dość krytycznie. Szczególnie niepomyślnie oceniają go kupcy i pośrednicy w handlu bawełną, którym grozi — w razie dojścia do skutku tej tranzakcji — całkowite przy niej wyeliminowanie.

—oSo—

Stan gospodarczy Polski

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych" zawiera, pod powyższym tytułem, szereg danych, obrazujących stan produkcji, zatrudnienia, handlu zagranicznego itd., które charakteryzują gospodarcze położenie kraju. Szczególnie interesująco przedstawia się porównanie odpowiednich cyfr z lipca br. i z lipca 1930 r. Produkcja węgla w lipcu 1931 r. wynosiła 3,197 tys tonn (w lipcu 1930 r. 2,975 tys. t.), żelaza surówki 28 tys. t., (38), stali 111 tys. t. (114), cynku 10 tys. t. (15), liczba robotników zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym wynosiła 569,000 (665 tys.), bezrobotnych liczono 261,000 (194,000), wskaźnik płac równał się 119 (120,6), wartość wywozu wynosiła 175 milj. zł. (198), przywozu 128 milj. zł. (195). wskaźniki cen hurtowych: ogólny 83 (99), rolny 77 (93), przemysłowy 90 (106). obieg pieniężny wyrażał się cyfrą złotych 1,491 milj. (1,544), zaś zapas złota i walut w Banku Polskim 864 milj. zł. (1,036). wkłady w 15 największych bankach akcyjnych 482 milj. zł. (727), zaś wkłady oszczędnosciowe w P. K. O. 286 milj. zł. (229).

Tajemnica wkładów bankowych

„Kurjer Polski' pisze: Według informacyj zainteresowanych czynników zagadnienie tajemnicy wkładów bankowych wobec urzędów podatkowych nie jest w praktyce rozwiązane w dostatecznie zadawalający sposób. Wydany w swoim czasie okólnik ministra Matuszewskiego, w którym polecono urzędom podatkowym zaniechać sporządzania w bankach wyciągów z rachunków bieżących oszczędnościowych i lokacyjnych, jest czasem lekceważony przez organy podatkowe. Na tem tle wynikają nieporozumienia pomiędzy bankami i urzędami podatkowemi.

Jaki będziemy płacić podatek od piwa

Uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy o podwyższeniu podatku od piwa ustala nowa definicję ipwa, a mianowicie ustala 3 gatunki piwa, które podlegać będą opodatkowaniu: 1) piwo pełne, 2) dubeltowe i 3) mocne. Podatek obliczany będzie od hektolitra — nie od wyrobu, jak dotychczas, lecz od spożycia. Obowiązek opodatkowania piwa powstaje w chwili, gdy piwo zostaje wydane z browaru i obciąża nie odbiorcę, lecz fabrykanta.

Nadmienić należy, że dotychczasowe stawki podatki od piwa obowiązują od r. 1924 i nie były zmieniane pomimo zmian walutowych i pomimo wzrostu ceny piwa w tym czasie o około 60 procent. (PAP).

Rozwój polskiej floty handlowej

Nowe dwa statki zamówione w stoczni duńskiej

Polsko- Brytyjskie Tow. Okrętowe podpisało przed kilku dniami ze stocznią duńską w Helsingör umowę na budowę dwóch statków towarowych o pojemności netto 1.900 ton rejest. każdy. Statki będą zaopatrzone w specjalne urządzenia chlodnicze dla przewozu bekonów, dziczyzny, drobiu itp. przetworów rolnych i będą posiadały po 12 miejsc pasażerskich. Budowa statków ukończona ma być w połowie maja 1932 roku. Oferta stoczni duńskiej była znacznie niższa od ofert stoczni angielskich i stoczni gdańskiej. Oba statki bdęą kursować na linji Gdynia—Gdańsk—Hull (Londyn). (G. H.)

—oSo—

USTAWA O SZPIEGOSTWIE GOSPODARCZEM. W kołach rządowych opracowują, jak słychać, projekt ustawy o szpiegostwie gospodarczem, które za ujawnienie i zdradę tajemnic produkcji przemysłowej fabryk polskich fabrykom zagranicznym lub obcym władzom przewiduje karę ciężkiego więzienia do 10-ciu lat.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY

Onegadj odbyło się II. Walne Zebranie Zw. Absolwentów Żyd. Gimnazjum w Krakowie. Po przywitaniu i zagajeniu zebrania przez prezesa kol. I. Reissmana wywiązała się szeroka i rzeczowa dyskusja nad działalnością Związku z roku ubiegłym, poczem na wniosek przewodniczącego Komisji Kontrolującej, kol. mgra Baumingera, udzielono absolutorjum ustępującemu Wydziałowi. Przeprowadzony wybór nowych władz dał wynik następujący: kol. A. Halender (prezes), Kleinerówna S. (sekretarz), Goldstoffówna E. (skarbnik). Członkowie wydziału: mgr. Bauminger, Birnbach, Krumholz, Biederman, Altbach, Buchweitzówna. Komisja Kontrolująca: kol. Reissman I., Buchweitz M., Spira M. Sąd koleżeński: inż. Taffet, Kurtz I., Buchweitzówna, Heilman, Szydłowska H.

PIOTR BENOIT (66)

Fatalna noc w Mukdenie

Autoryzowany przekład Heleny Hellerówny

Na dworcu zaprowadzono mię do jakiejś zamkniętej poczekalni.

— Odjeżdżamy za trzy kwadranse, — powiedział Kraemer. — Przyjdę tu po pana. Muszę podpisać jeszcze pewne papiery. Jeśli będzie pan czegoś potrzebował, wystarczy...

Nagle przerwał. Miałem łzy w oczach. Musiał je spostrzec. W jego wzroku pojawił się posępny wyraz. Zacisnął szczęki.

— Nie traćcie go z oczu ani na chwilę, — zwrócił się do żołnierzy. — A gdyby się poruszył, zwiążcie go.

Zapadał już zmierzch, gdy pociąg powoli wyjechał z dworca. Siedziałem na ławeczce pomiędzy moimi dwoma strażnikami. Kraemer zajął miejsce w sąsiednim przedziale, razem ze swoim sekretarzem.

Gdy uczułem, że lokomotywa zaczyna przyspieszać, nie mogłem wytrzymać. Wstałem. Dwie pary rąk chwyciły mię, zmuszając, bym usiadł z powrotem

— Puśćcie mię, błagam was, — powiedziałem żołnierzom, — Jeśli chcecie, możecie mię trzymać, lecz tak, abym mógł patrzeć...

Głos mój był ta politowania godny, że olbrzymi wzruszyli się. Pozwolili mi podejść do okna. Przyłożyłem czoło do szyby i stałem długo, widząc gasnące stopniowo w ciemności smutne światła Nowo-Petrowska.

XVI.

Forestier, doszedlszy do końca swego opowiadania wpadł w pewnego rodzaju odrętwienie. Minęła może godzina, podczas której Schmidt, powstrzymując oddech, siedział nieruchomo w fotelu, drżąc wskutek chłodu świtającego poranka. Następnie usłyszał regularniejszy oddech przyjaciela. Forestier zasnął wkońcu.

Wówczas Schmidt wstał. Na palcach, po omacku, wydostał się na korytarz. Wrócił do swego pokoju. Miał wrażenie, że wieki upłynęły od czasu, gdy zeń wyszedł.

Zaświeciwszy elektrykę, przejrzał się w lustrze. Zadrżał, zobaczywszy, jaki był blady. Nie można bezkarnie spędzić całej nocy z upiorami.

Spojrzał na zegarek. Czwarta! Przez chwilę miał zamiar położyć się. Porzucił jednak tę myśl, mając pewność, że nie zmruży oka.

Otworzył okno, oparł się o nie i zapalił papierosa.

— Będę dziś ładnie wyglądał w arsenale — powtarzał sobie ciągle. — Co za zdarzenie! Wszystko przez tego starego durnia Mauconseil'a. Co mu wpadło, by się tak do nas przyczepić? Gdyby nie on, Forestier nie byłby nigdy wszedł do tej knajpy i nie byłoby do tego wszystkiego przyszło.

Tymczasem świtał dzień. Na pomarańczowem niebie zaczęły się rysować mury starego miasta. Ulica ożywiała się powoli. Nieme ożywienie, milcząca defilada zatrważającego chińskiego tłumu, który krąży i spieszy się, nie otwierając ust. Zjawiła się karawana wielbłądów, poczem z kolei przeszli zaspani żołnierze, dążący na ćwiczenia. Wiatr poruszał zapylone mchy, rosnące w szparach dziwacznego tybetańskiego pomnika, na stopniach którego iskały się trędowaci i ślepi. Schmidt spoglądał niechętnie na ten prawdziwy egzotyzm. Początkowo mogło go to zajmować, lecz obecnie odczuwał na ten widok jedynie obojętność i wstręt.

— Moi koledzy we Francji są mądrzejsi odemnie, — mruczał. — Nie złapią mię już na to, bym się zagrzebał pośród tych małp.

I zaczął liczyć dni, które mu jeszcze pozostawały, zanim będzie mógł pokłonić się Czang-Tso-Linowi.

Kiedy się ogolił i wykąpał, czuł, że mu się humor poprawił. O ósmej był ubrany i gotów, by pójść do arsenału. — Nie bedą mogli mówić, że nie daję dobrego przykładu, — powiedział sobie. — W każdym razie cieszę się na minę, którą zrobi dziś rano stary Mauconseil. Ta cała awantura przyda się chociaż o tyle, że z miesiąc nie ośmieli się nudzić mnie służbowemi sprawami. Muszę jednak, nim wyjdę, zobaczyć, co robi tamten.

I ostrożnie wszedł do pokoju Forestiera.

— Co się stało? — szepnął żałośnie inżynier.

— Nic. Czujesz się lepiej?

— Owszem. Która godzina? Ósma... muszę wstać.

— Proszę cię, — rzekł Schmidt, — bądź posłuszny. Zostaniesz dziś w domu i wypoczniesz. Wydałem Dai'emu polecenia. Zadzwonisz, gdy będziesz go potrzebował.

— Ale arsenał? Umówiłem się z dyrektorem na jedenastą w laboratorjum.

— Powtarzam ci jeszcze raz, daj mi spokój. Pójdę zamiast ciebie do laboratorjum. A jeśli dyrektor na swoje nieszczęście coś się odezwie, powiem mu kilka słów. Dowidzenia i staraj się wyspać.

— Dziękuję c., — powiedział pokornie Forestier.

Schmidt był już na schodach, gdy się rozmyślił. Wróciwszy się, podszedł do telefonu.

— Hallo, hallo. Czy pan Matsui? — Tu Schmidt.

— Poznałem pana po głosie.

— Muszę koniecznie jak najprędzej z panem pomówić.

— Prosze przyjść, kiedy pan zechce. Mam dużo pracy i nie wychodzę z domu.

— Czy można koło południa?

— Zgoda. Zje pan ze mną śniadanie?

— Nie, mam również wiele roboty.

— All'right, zatem zobaczymy się w południe.

(C. d. n.).

Komu będzie przyznana nagroda pokojowa Nobla

Kandydaci do nagrody na rok 1931

Od roku 1901 fundacja Nobla przyznaje nagrody ludziom najbardziej zasłużonym dla rozwoju nauki i dla dobra ludzkości w dziedzinie fizyki, chemji, medycyny, literatury i propagandy pokoju.

Artykuł, dotyczący nagrody pokoju, głosi, iż nagroda ta może przypaść tym, którzy „najbardziej zasłużyli się w dziele zbratania ludów przez pracę nad zmniejszeniem zbrojeń i zawarciem traktatów pokojowych“.

Tegorocznymi kandydatami do tej nagrody są: **Herbert C. Hoover**, prezydent Stanów Zjednoczonych A. P., **Mahatma Gandhi**, wódz ruchu wyzwoleńczego Hindusów i **Ramsay Mac Donald**, premjer Wielkiej Brytanji. Jakie momenty w działalności tych ludzi mogły skłonić komitet nagrody Nobla do postawienia ich kandydatur?

Herbert C. Hoover

urodził się 10 sierpnia 1874 roku w West Branch w stanie Yowa, z ojca kowala. Wcześnie osierocony, już w 13 roku życia musi zarobkować. W roku 1895 otrzymuje dyplom inżyniera górniczego. W roku 1898 udaje się na stanowisko naczelnego inżyniera chińskich kopalń cesarskich w prowincji Czi-li. Gdy w dwa lata potem wybucha powstanie „bokserów“, Hoover bierze udział w obronie Tientsinu, zdobywając tutaj pierwsze doświadczenie na polu pomocy głodnym: kieruje akcją rozdawnictwa żywności dla tysiącznych rzesz uciekinierów chińskich. Wybuch wojny europejskiej zaskoczył Hoovera w Londynie. Organizuje pomoc dla 200.000 turystów amerykańskich, którym ułatwia powrót do Ameryki. — W roku 1915 staje na czele komitetu pomocy dla Belgji i północnej Francji. W ciągu 4 lat działalności komitet ten udziela pomocy 10-ciu miljonom ludzi. Z chwilą przystąpienia Stanów Zjednoczonych do koalicji Hoover wraca do kraju, staje na czele sekcji żywnościowej Rady Obrony Narodowej. W roku 1919 Hoover znów kieruje Komitetem Pomocy, tym razem dla Europy. Do roku 1923 organizacje Hoovera udzielają pomocy 200 miljonom ludzi. Wybrany w roku 1929 na prezydenta Stanów, — Hoover w jednej ze swoich pierwszych mów na tem stanowisku wypowiada się za rozbrojeniem, a w czasie pobytu MacDonalda w Stanach składa wraz z tym ostatnim deklarację, omawiającą warunki **powszechnego pokoju i rozbrojenia.**

Mohandas Karamchand Gandhi,

przezwany Mahatmą (Wielka Dusza), urodził się w Porbandar 2 października 1869 roku. — Pierwsze nauki pobiera w kraju, na wyższe studja jedzie do Londynu, kończy prawo i praktykuje jako adwokat w Bombaju (1891). Wezwany w sprawach zawodowych do Południowej Afryki, odrazu rzuca się w wir walki o wolność dla osadników hinduskich w Kaplendzie. Tu właśnie po raz pierwszy stosuje swą koncepcję stawiania oporu „biernego“. Porzuca zawód adwokacki i funduje kolonję dla swych rodaków w pobliżu Durbanu. W roku 1914 Gandhi wraca do Indji. Wojna światowa przerywa jego działalność polityczną. W roku 1919 Gandhi, w odpowiedzi na ustawy angielskie, godzące w wolność Indji, rzuca miljonowym rzeszom Hindusów wezwanie bojkotu władz angielskich. „Celem naszej walki, — mówi Gandhi, — jest przyjaźń z całym światem. Opór bierny zjawił się już i pozostanie. Jest on zwiastunem pokoju świata“. Wierny swojej zasadzie, zawiesza walkę, gdy jego rodacy zaczynają czynnie walczyć o wolność swego kraju, sam bez sprzeciwu idzie do celi więziennej. Ruch wyzwoleńczy Indji dosięga zenitu w pierwszych miesiącach 1930 roku. — Gandhi znów rzuca hasło do oporu biernego, który przeistacza się, zwykłą rzeczy koleją, w opór czynny i krwawy. Osadzony w maju 1930 roku w więzieniu, opuszcza je Gandhi 26 stycznia b. r. Mimo sprzeciwu rodaków, nie zdradza swej zasady, czemu ostatnio daje wyraz w wywiadzie, udzielonym prasie przed drugą konferencją „Okrągłego Stołu“, która obecnie odbywa się w Londynie. „O ile hinduski ruch wolnościowy, — oświadcza Mahatma, — oparty na zasadzie nieużywania gwałtu, zwycięży, będzie to **największa zdobycz na drodze do pokoju światowego“.**



Gandhi i jego towarzyszka p. Naidu wychodzą z pałacu St. James, gdzie odbywa się konferencja „okrągłego stołu“.

J. Ramsay MacDonald

urodził się w dniu 12 października 1866 roku, w małej szkockiej wiosce rybackiej, z ojca rolnika. W 18 roku życia udaje się do Londynu, — gdzie z początku zarobkuje jako urzędnik w domu handlowym, potem jako sekretarz osobisty polityka Lough'a. Ostatecznie poświęca się karjerze dziennikarskiej. W roku 1894 wstępuje do „Niezależnej Partji Pracy“, która następnie przekształca się w „Partję Pracy“ (Labour Party). Gdy w sierpniu 1914 r. wybucha wojna europejska, MacDonald staje na czele przeciwników akcji wojennej, co wywołuje wielkie oburzenie. W listach otwartych do Poincare'go wypowiada się MacDonald za zniesieniem okupacji Nadrenji. Na V-em posiedzeniu Ligi Narodów (wrzesień 1924), MacDonald oświadcza się wraz z Herriot'em za wyeliminowaniem wojny i poddaniem wszystkich sporów między państwami arbitrażowemi. Gdy w r. 1929 MacDonald obejmuje ster rządów, jako główne punkty swej działalności na stanowisku premjera wymienia: **redukcję zbrojeń i ścisłą współpracę z Ligą Narodów.**

NADESŁANE

Jak opuszczał Chancellor Palestynę?

Sir Chancellor opuścił niedawno, jak wiadomo, Palestynę i ustąpił ze stanowiska Wysokiego Komisarza Palestyny. Utartym zwyczajem złożył w miastach i kolonjach wizyty pożegnalne i odwiedził także różne wybitne osobistości. We wszystkich sferach Palestyny, tak wśród Arabów jak i Żydów przyjmowano go bardzo ozięble. O ile przyjęcia u Żydów miały jeszcze cechy zrozumiałego taktu i grzeczności, to wśród Arabów względy te nie odgrywały żadnej roli. Bawiąc w Tel Awiwie, sir Chancellor był na obiedzie u burmistrza Diesenhofa; wprawdzie nie wznoszono tam żadnych toastów, jednak przyjęcie było godne stanowiska, jakie sir Chancellor zajmował. Warto atoli zaznaczyć, że na przyjęciu tym oprócz władz miejskich nie było nikogo z przedstawicieli żydowskich. O wiele gorzej wypadło pożegnanie Chancellora w stolicy kraju, w Jerozolimie. Burmistrz Jerozolimy Naszaszibi wydał bankiet pożegnalny. Na bankiecie tym nie zjawił się nikt z Egzekutywy Agencji Żydowskiej, nie zjawili się też przedstawiciele Waad Leumi. Ze strony żydowskiej byli tylko przedstawiciele Agudy. Egzekutywa arabska wysłała na bankiet kilka drugorzędnych figur. Chancellor zrozumiał i odczuł należycie fakt nieobecności przedstawicieli żydowskich i arabskich. Kiedy później burmistrz Hajfy chciał również urządzić na cześć Chancellora bankiet pożegnalny, Chancellor wymówił się brakiem czasu. Chancellor bawił w Hajfie przez cały dzień, a na obiedzie był u dyrektora „Pici" p. Wiktora Kohena. Na obiad przybył z gubernatorem okręgu północnego i ze sztabem urzędników. W obiedzie uczestniczył także burmistrz Tel Awiwu Diesenhof, który przypadkiem znalazł się w Hajfie, oraz Rutenberg. I tu nie wygłoszono żadnych toastów, a nastrój był mimo usiłowań gospodarzy dość ponury. Chancellor pożegnał się jeszcze z kilkoma instytucjami w Hajfie, ale oficjalni przedstawiciele Agencji żydowskiej świecili nieobecnością na wszystkich uroczystościach.

Jako curiosum podają niektóre pisma palestyńskie fakt, jaki się zdarzył ostatnio Chancellorowi. W Tel Awiwie żyje pewien Żyd nazwiskiem Pollak, który zawsze ujmuje się wszelkiej krzywdy wyrządzanej Żydom a czyni to w ten sposób, że pisze do rozmaitych naczelników państw i premjerów listy z protestami. Posiada on też już całą kolekcję odpowiedzi od najwybitniejszych ludzi świata, począwszy od prezydenta Hoovera. P. Pollak wysłał do Chancellora list z życzeniami noworocznemi a do listu dołączył fotografję Diesenhofa z aforyzmem, że Żydzi umieją należycie czcić pracę dla dobra swojego narodu. Aluzja była wyraźna. Sekretarjat generalny Wysokiego Komisarza odpowiedział p. Pollakowi, że Wysoki Komisarz wyraża radość, iż... p. Diesenhof cieszy się popularnością wśród ludności żydowskiej.

Bialik przybywa 25 b. m. do Polski

Do Warszawy nadeszła z Karlsbadu, gdzie obecnie przebywa Ch. N. Bialik wiadomość, że poeta wyjeżdża w najbliższych dniach z Karlsbadu i przybywa w przyszły piątek do Warszawy. W poniedziałek 28 bm. wygłosi Bialik pierwszą prelekcję w Polsce, w Sali Filharmonji Warszawskiej.

Przed konferencją sjonistów-rewizjonistów w Warszawie

Jak już donosiliśmy, w dniach od 1 do 3-go listopada odbędzie się w Warszawie zjazd sjonistów-rewizjonistów z całej Polski. Wedle wywiadu ogłoszonego przez sekretarza sjonistów rewizjonistów, p. Leizerowicza w „Hajntie", należy przypuszczać, że sjoniści rewizjoniści w Polsce wypowiedzą się **za wystąpieniem z krajowej organizacji sjonistycznej w Polsce, natomiast za pozostaniem w światowej organizacji sjonistycznej.** Na zjazd ma przybyć Wł. Żabotyński oraz Meir Grossmann.

DZIEŃ POLITYCZNY

Przed procesem b. więźniów brzeskich

O przygotowaniach do procesu brzeskiego donosi prasa następujące szczegóły:

Sędzia śledczy apelacyjny do spraw szczególnej wagi, p. Demant, przesłał przed paroma tygodniami do prokuratora przy sądzie okręgowym grube foljały akt śledztwa przeciw oskarżonym w tej sprawie przywódcom partyj opozycyjnych.

B. więzniowie brzescy nie byli powiadomieni o zamknięciu śledztwa. Wprawdzie akta śledztwa po ostatecznem zamknięciu winny być okazane oskarżonym, w danym wypadku jednak nie zachodziła potrzeba w tym względzie, gdyż b. więźniowie brzescy, wezwani swego czasu do zapoznania się z wynikami śledztwa, zrzekli się tego.

Prokurator sądu okręgowego powierzył sporządzenie aktu oskarżenia dwom wiceprokuratorom, prok. Grabowskiemu i prok. Rauzemu, którzy popierać będą oskarżenie na rozprawie głównej. Będzie to pierwszy wypadek obsadzenia miejsca oskarżyciela publicznego dwoma rzecznikami.

Prokuratorowie natychmiast po otrzymaniu aktów śledztwa przystąpili do sporządzenia aktu oskarżenia. Praca ta zajęła około dwóch tygodni czasu i wynikiem jej jest 108 stron pisma maszynowego, w których zawarto oskarżenie w kierunku art. 51, 100 i 101 k. k., tj. zbrodni przygotowywania do dokonania zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy polski.

Oskarżeni są b. więźniowie Barlicki, Lieberman, Dubois, Mastek, Pragier i Ciołkosz z PPS, Kiernik i Witos z „Piasta", Bagiński i Putek z „Wyzwolenia" oraz Sawicki ze Stronnictwa chłopskiego o to, że od 1298 r. do września 1930 usiłowali zmienić dotychczasowy ustrój państwowy przez usunięcie rządu, do czego zmierzali przez podżeganie do obalenia go przemocą, do niepłacenia podatków dyskredytowali rząd za pomocą odezw i druków oraz szkolili kadry rewolucyjne.

Trzon aktu oskarżenia stanowią kwestje, związane z krakowskim kongresem „Centrolewu".

Do sprawy będzie powołanych 150 świadków oraz dwaj eksperci grafologowie.

* * *

Sprawę Al. Dębskiego ze Str. Narodowego umorzono w toku śledztwa; sprawę W. Korfantego zawieszono na żądanie Sejmu Śląskiego; sprawę b. posła Kwiatkowskiego i Popiela wydzielono.

POSEŁ DOBROCH SKAZANY PRZEZ SĄD NAJWYŻSZY

W Sądzie Najwyższym znalazła się sprawa posła Stronnictwa Ludowego, Dobrocha, skazanego przez dwie pierwsze instancje na rok więzienia za wygłoszenie podburzającego przemówienia na jednym z wieców w Lubelszczyźnie.

Sąd Najwyższy oddalił kasację, wniesioną przez obronę, wobec czego wyrok stał się ostatecznie prawomocnym.

Pogłoski o zmianach w rządzie

W „Robotniku" czytamy: „Od jakiegoś czasu krążą uporczywe pogłoski o projektowanych zmianach w Rządzie. Mianowicie wysuwana jest ze strony pewnych sfer kandydatura p. Tomaszkiewicza, sekretarza „związku" p. Moraczewskiego na stanowisko ministra pracy. Podobno kombinacja ta ma pełne poparcie p. Sławka.

Również — jak krążą słuchy — ustąpić ma p. Janta-Polczyński ze stanowiska ministra rolnictwa. Na miejsce jego sfery miarodajne szukają jakiegoś „sanatora" o „ludowem" zabarwieniu".

Z sali koncertowej

EGON PETRI

pożegnał się z krakowską publicznością przed swym wyjazdem do Ameryki programem, w którym znajdowało się kilka utworów niewykonanych tu jeszcze przez niego. Na tournee po Ameryce wybrane zdaje się zostały drobne, bardzo egzotyczne i dzikie utwory jego mistrza, Busoniego zatytułowane „Dziennik indjański"; mimo wielkiego szacunku dla Busoniego pianisty, teoretyka, estetyka i kompozytora trudno mi uwierzyć w szczerość jego kompozycyj i do nich się przekonać, choćby były tak fascynujące fotepjanowo. w manierze Lisztowskiej, jak fantazja z „Carmen" i tak wirtuozowsko podane jak przez Petriego. Pozatem Bach, Mozart (c-moll Fantazja i Sonata, dzieło, zapowiadające w niektórych szczegółach już Patetyczną i Appassionatę Beethovena), pełne słońca wariacje Schuberta i głęboko ujęty Chopin znów pokazały co Petri umie technicznie i interpretacyjnie, przyczem z radością można było stwierdzić subtelniejsze pedalizowanie i łagodniejsze traktowanie instrumentu.

Dr. A.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Brzeska

Ograniczenie produkcji w Okocimiu. — Nareszcie nauczyciel religji żydowskiej w szkole ludowej. — Tragiczne zatonięcie dwóch kobiet żydowskich.

Pauperyzacja szerokich mas konsumentów dała się też we znaki zakładom przemysłowym w Okocimiu. Ostatnio unieruchomiono drożdżarnię, przyczem straciło pracę 60 robotników, władze zaś skarbowe udzieliły bezterminowego urlopu sześciu urzędnikom straży skarbowej, którzy fabrykę tę nadzorowali. — Obecnie browar okocimski rozszerza system pracy akordowej, ogranicza produkcję oraz redukuje ilość robotników i dni pracy tygodniowej.

Po długoletnich staraniach tutejszych reprezentantów ludności żydowskiej, a w szczególności dzięki żmudnej pracy Koła Żydowskiego, władze szkolne przydzieliły etat na nauczyciela religji żydowskiej dla tutejszej 7-klasowej szkoły ludowej męskiej i żeńskiej. Nauczycielem został p. Fürst, znany działacz na niwie ochrony sierót w Jaśle. Od końca wojny światowej nie nauczano religji żydowskiej w tutejszej szkole ludowej, a w gimnazjum państwowem dotąd się jej nie udziela.

W przededniu Rosz Haszana powiat nasz został wstrząśnięty wiadomością o tragicznem zatonięciu dwóch młodych kobiet w Dęblinie koło Wątrzychowic, gdzie się kąpały w Dunajcu. Zwłoki błp. Pflaumówny, zwłoki błp. Bergmanowej udało się wyłowić dopiero mentaftowej wydobyto nazajutrz po wypadku, zaś po kilku dniach pod Koszycami.

—ošo—

ZE ZWIĄZKU INWALIDÓW ŻYDOWSKICH.

Walne Zgromadzenie Pow Koła Związku żyd. inwal., wdów i sier. wojen. w Dąbrowie k. Tarnowa odbyło się w dniu 6 bm. w sali Gminy Żyd przy bardzo licznym udziale członków. Na przewodniczącego Zgromadzenia wybrano jednogłośnie wiceburmistrza m. Dąbrowy p. Dra Jakóba Chilla, który w serdecznych słowach przywitał przedstawiciela Starostwa Powiat. Referatu Inwal. p. Giebułtowskiego jak i zebranych. Referat w sprawach zaopatrzeniowych, opieki społecznej koncesyjnych wygłosił prezes Zarządu Głównego Zjednoczenia Związków żyd. inwal., wdów i sier wojen. R. P. p. J. Bachner z Krakowa, poczem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Starzyk i Eljaszewski ze Związku inwal. wojen. R. P. oraz Schnur i przewodniczący Pow. Koła Związku żyd. inwal. w Tarnowie p. Langer. Przeprowadzone wybory dały następujący wynik: pp. Chill Dawid jako przewodniczący, Jassy Wiktor jako zast. przewodn., Gruber Markus jako sekretarz i Süss Abraham jako skarbnik, oraz Rothkopf Leser i Brand Samuel. Do Komisji rewiz wybrano na przewodniczącego p. Dra Chilla Jakóba, oraz pp Wasserstroma Jakóba i Gruszowa Józefa. Do Sądu polubown. wybrano pp Schnura, Keha, i Weita. Po dokonanych wyborach p Dr Chill zapewnił zgromadzonych w imieniu miasta Dabrowy, że dołoży wszelkich starań, aby ta placówka doznała odpowiedniego poparcia

BLOK NARODOWOŚCIOWY W DROHOBYCZU

Na murach miasta Drohobycza pojawiły się afisze wyznaczające wybory do Rady miejskiej na dzień 1-go października br Onegdaj ukonstytuował się blok wyborczy trzech narodowości którego zadaniem będzie przeprowadzić zbliżające się wybory uzupełniające do Rady miejskiej na zasadzie zgodnej współpracy Polaków Żydów i Ukraińców Zobowiązania i uprawnienia radzieckiego klubu polskiego objął w tym bloku miejscowy oddział BB. Po stronie Żydów należą do bloku wszystkie narodowo- żydowskie ugrupowania polityczne i gospodarcze. Ze strony ukraińskiej współpracuje UNDO i Starorusini. Istnieje zatem uzasadniona nadzieja, że zjednoczony blok odniesie przy wyborach zwycięstwo i że nowa Rada miejska pracować będzie w zgodzie i harmonji tak, jak dotychczasowa.

NOWY TYP AUTOMATU TELEFONICZNEGO

W Państwowych Zakładach Tele- i Radiotechnicznych odbył się onegdaj pokaz nowego typu automatu telefonicznego, opracowanego i wykonanego w biurze studjów P. Z. T. i R.

Aparat ten pozwala po wrzuceniu jednej monety 20-groszowej uzyskać połączenie i przeprowadzić rozmowę bez pośrednictwa telefonistki na stacji centralnej. Wszelkie pomyłki są wykluczone, gdyż w razie nieuzyskania połączenia, gdy aparat wywoływany jest zajęty, lub abonent nie zgłasza się, aparat zwraca automatycznie wrzuconą 20-groszówkę.

Nowy typ automatu telefonicznego zyskał już aprobatę ministerstwa poczt i telegrafów i automaty tego typu instalowane będą w Warszawie obok dotychczasowych, przyczem możliwe jest zastąpienie niemi dotychczasowych automatów 15-groszowych. Praktyka wykazała, że z powodu braku 5-groszówek, oraz zbyt długiego czasu, koniecznego dla uzyskania połączenia, stare automaty są bardzo niedogodne w użyciu.

Z NIEMIEC DO POLSKI I Z POLSKI DO NIEMIEC...

W „Robotniku" czytamy: „Przed kilku dniami Niemcy odstawili przez granicę polską rodzinę robotniczą Adolfa Brala (z żoną i czworgiem dzieci), którzy od kilku lat pozostawali w Niemczech bez pracy. Władze polskie nie przyjęły odstawionych z powodu braku dokumentów, wobec czego Niemcy przerzucili ich nielegalnie przez zieloną granicę (!!). Na skutek jednak zarządzenia starostwa w Działdowie, nieszczęśliwych ludzi odstawiono ponownie przez granicę!

Na miły Bóg! Jak można traktować ludzi w ten sposób?"

PROCES O OBRAZĘ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Łodzi zasiedli, urzędnik magistratu Józef Radke i jego brat Zygmunt, którym wytoczono proces o obraźliwe odezwanie się o Marszałku Piłsudskim w jednej z kawiarń łódzkich. Sąd skazał ich na 3 tygodnie aresztu.

FANTASTYCZNY SPADEK 30-MILJONOWY

Onegdaj przed Cywilnym Sądem Okr. w Katowicach, odbyła się sprawa o spadek rodziny Wróblów. Rodzina Wróblów z Dęba i okolicy w liczbie około 200 osób wystąpiła na drogę sądową przeciwko współwłaścicielom gwarectwa „Waterloo", do którego należy kopalnia „Eminencja", oraz przeciwko zakładowi leczniczemu św. Ducha w Bytomiu. Spadkobiercy żądają ogółem około 30 miljonów złotych. Sprawa tego spadku w oświetleniu spadkobierców przedstawia się jak następuje:

W roku 1880 Jan Wróbel, dziadek spadkobierców postanowił założyć kopalnię węgla z niejakim Silbersteinem z Siemianowic. Założenie tej kopalni doszło do skutku na terenie, gdzie dzisiaj znajduje się kopalnia „Eminencja". Przedsiębiorstwo to finasował Silberstein, Wróbel zaś, który był właścicielem terenu, ciągnął z tej kopalni zyski. Zawarto odpowiednią umowę, która rzekomo nie opiewała na nazwisko Jana Wróbla, lecz dokument upoważniać miał Wróbla do stawiania pretensyj z tytułu tego przedsiębiorstwa.

Tenże Jan Wróbel procesował się później z ówczesnym proboszczem Chorzowa. Z tego powodu proboszcz rzekomo nie chciał później urządzić p. Janowi Wróblowi pogrzebu katolickiego, wobec czego żona Wróbla wydała proboszczowi umowę przedsiębiorstwa. Na podstawie tego dokumentu miał rzekomo ks. Bur, proboszcz Chorzowski, przez kilka lat pobierać dochody z przedsiębiorstwa, a przed śmiercią zapisał ten dokument na rzecz Kurji Biskupiej we Wrocławiu. Z tych funduszów miano później zbudować zakład leczniczy św. Ducha w Bytomiu, a część dywidendy ma według opowiadania jeszcze dzisiaj pobierać probostwo w Chorzowie.

Całą tę sensacyjną historję opowiedział Bartłomiej Wróbel na łożu śmierci dzisiejszym spadkobiercom i stwierdził, że był obecny przy wydawaniu dokumentu proboszczowi.

Na rozprawie doszło, jak zwykle, przy tak żawiłych procesach do awantur, gdyż spadkobiercy wierzą w fantastyczną historję spadku i nawet zeznania świadków pod przysięgą przekonać ich nie zdołały.

Rozprawa — po przeprowadzeniu postępowania dowodowego — została zamknięta, a wyrok zostanie stronom doręczony na piśmie.

ZA RABUNEK 5 PAPIEROSÓW — SĄD DORAŹNY

Na terenie Górnego Śląska, przeważnie w pow. rybnickim od dłuższego czasu grasowała dobrze zorganizowana szajka bandycka, siejąc postrach wśród okolicznych mieszkańców. W wyniku przeprowadzonej przez władze bezpieczeństwa obławy, przytrzymano wszystkich 6 członków tej bandy, ucztujących w lokalu restauracyjnym w Nowej Wsi. Banda ta, uzbrojona w karabiny wojskowe i rewolwery, dokonała m. in. w lipcu br. napadu na nieznanego motocyklistę, przejeżdżającego przez lasy stanowickie, w sierpniu na listonosza Dyrdusia z Orzesza, któremu zrabowano 150 złotych i we wrześniu na przodownika policji, idącego szosą z Siemianowic no Małej Dąbrówki, którego bandyci rozbroili. Ostatnio banda ta napadła między Orzeszem a Bujakowem na powracającego do domu furmanką Wincentego Mołota, któremu zrabowała 5 papierosów. Należy zaznaczyć, że ostatni napad miał miejsce już po ogłoszeniu rozporządzenia Rady ministrów o wprowadzeniu sądów doraźnych. Schwytanych bandytów policja przekazała władzom sądowym. Prawdopodobnie staną oni przed sądem doraźnym.

ROBOTNICY- TERORYŚCI STANĄ PRZED SĄDEM DORAŹNYM

We Falenicy, niedaleko Warszawy, wybuchł strajk robotników piekarskich na tle ekonomicznem. Piekarze chcieli bowiem zredukować płace robotników o 25 procent. Ponieważ majstrowie sami rozpoczęli pracować robotnicy zorganizowali bojówkę i przeszkadzali majstrom. W czasie bójki, jaka powstała na tle tych konfliktów w piekarni Siedleckiego i Goldfarba, nadeszła policja. Wszystkim robotnikom udało się uciec, na miejscu pozostał tylko prezes związku robotników piekarskich Ajzyk Guttmacher. Guttmachera aresztowano, przyczem jest rzeczą prawdopodobną, że stanie on przed sądem doraźnym

3 LATA WIĘZIENIA ZA SPĘDZENIE PŁODU

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę akuszerki Kasy Chorych Klementyny Marczakowej, która pokątnie wykonywała zakazane operacje. Ofiarą jej padła między innemi pewna mężatka pani P., która po zabiegach Marczakowej zmarła. Sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący akuszerkę na 3 lata więzienia.

„Ewa" dla wszystkich

Pod tym tytułem wydawnictwo „Ewa" podaje w ostatnim numerze wiadomość

o rewelacyjnej zniżce

ceny jedynego tygodnika kobiet żydowskich.

„Klęska bezrobocia i redukcji dotknęła szerokie rzesze kobiet inteligentnych". — czytamy. — W tych warunkach czynić należy wszystko, aby przy ograniczonych środkach nie wyrzekać się potrzeb kulturalnych, przedewszystkiem zaś lektury własnego pisma, odzwierciedlającego

życie i twórczość

kobiety współczesnej. Uwzględniając słuszność tych argumentów wydawnictwo obniżyło cenę pisma o połowę, przy jednoczesnem zachowaniu dotychczasowego

formatu i treści.

Redakcja zapowiada wprowadzenie nowych działów oraz druk sensacyjnej powieści p. t.

„Romans z porucznikiem"

specjalnie napisanej przez znakomitą i niezwykle subtelną autorkę, ukrywającą się pod pseudonimem dla czasopisma „Ewa".

Najbliższy numer „Ewy" zatem, który ukaże się we środę, kosztować będzie

GROSZY 30,

zamiast jak dotychczas 60 gr. Prenumerata wynosi obecnie miesięcznie 1 zł. 20 gr., zamiast 2 zł. 40 gr.

Adres redakcji i administracji: Nowolipie 13, Nr. telefonu 747-82. Konto PKO 16677.

Nad jeziorem „Wörther"

Od naszego korespondenta wiedeńskiego

Pörtschach, we wrześniu

Ktokolwiek będziesz w austrjackiej stronie
Do karynckiego boru
Wjechawszy, pomnij zatrzymać swe konie (auto),
By się przypatrzyć jezioru („Wörthersee").

Koniecznie, ale to koniecznie! Warto się zatrzymać. „Wörthersee" jest prześlicznem przecudownem jeziorem. Niemiło jest używać superlatywów, ale niekiedy nie można inaczej: musi się. Na Semmeringu nie wytrzymaliśmy długo. Na Semmeringu trudno jest o tej porze roku długo wytrzymać. Pustki w hotelach, pustki w pensjonatach i kawiarniach. Bezczelnie słone ceny: roztropni ludzie jadą dalej, na południe. Im dalej na południe, tem taniej i — tem ładniej. Najtaniej jest we Włoszech. Ale ładnie, bardzo ładnie jest w Karyntji. Karyntja jest piękna, bo ma dużo jezior i dużo gór, otaczających malowniczo jeziora. Jeziorem najpiękniejszem w Karyntji jest „Wörthersee"

Nie żałowaliśmy, żeśmy po krótkim pobycie opuścili wyludniony Semmering, na którym tylko parę smętnych, bo męskiego towarzystwa pozbawionych Budapesztenek „ruch robi". Górska przyroda semmeringsak blednie i nicestwieje wobec tej prześlicznej, ogromnej tafli wodnej, która się w Karyntji nagle przed zdumionem okiem przybysza rozpościera: „Worthersee". Ogromne, bo kilkadziesiąt kilometrów długie jezioro, nad którem leży szereg miast (między innemi stolica Karyntji, Klag nfurt) i letnisk, musi na każdym, kto je widział, niezatarte wywrzeć wrażenie. Jeziora mają to już wogóle w sobie, że posiadają siłę magnetyczną..

Nie, nie żałowaliśmy, żeśmy zatrzymali nasze auto, „by się przypatrzyć jezioru". Copraw da „Wörthersee" to nie Świteź i kto wie, czy Mickiewicz nie sprzeciwiłby się u wstępu tego artykułu umieszczonej trawestowanej cytacie, a oprócz tego niżej podpisanej Świteź nigdy jeszcze w życiu nie widział, — ale słowa zachwytu i apel do zatrzymania swego auta (bo kto dzisiaj podróżuje końmi) są jednak na miejscu. Romantyczna dzikość i balladowa mistyczność Świtezi swoją, a swoja drogą czarujące zwierciadło „Wörthersee" i uroczość miejscowości nad niem położonych.

Zajeżdżamy do Pörtschach, najelegantszego, najbardziej „modain" letniska z wszystkich, położonych nad jeziorem. Niezbyt szczęśliwy wybór, gdyż jest za elegancko, za „mondain" i zbyt międzynarodowo. Tam, w niedalekiem Velden byłoby spokojniej i ciszej i może dlatego piękniej. Barów i nocnych lokali mamy dość w wielkiem mieście; dla żądnych zamążpójścia dziewcząt, zjeżdżających się tu z swojemi matkami i innemi ciotkami mamy mało zainteresowania; ludzi, którzy w obliczu prześlicznego otoczenia przyrody do późnej nocy w kawiarni przy partji kart siedzą uważamy za skończonych osłów. Ale mimo to nie bluźnijmy. Gdy wieczór nadchodzi i tysiące świateł odbija się w tafli jeziora, gdy lustrzane zwierciadło jest ciche, cichuteńkie, niezmarszczone i tylko tu i ówdzie jak strzała pędząca łodzią motorową rozprute, jesteśmy jakby odmłodzeni i jesteśmy oczarowani. Światła padają w ciemne, przeźroczyste zwierciadło tu i po tamtej stronie jeziora gdzie leży miejscowość Maria Wörth, mała dookoła na pagórku wzniesionego kościółka zbudowana miejscowość. Rankiem udajemy się tam, nie motorową łodzią, broń Boże, ani parowcem — na „Wörthersee" kursuje dużo parowców — ale całkiem zwyczajnie łódką. Pracuje się przez parę godzin wiosłami, tworzą się bąble na dłoniach, zrywający się nagle silny wicher wywołuje względnie wielkie fale i robi sytuację trochę niewygodną, a nawet niebezpieczną ale koniec końców przybijamy wreszcie do przeciwległego brzegu i jesteśmy zadowoleni: nie jest sztuka za kilkadziesiąt groszy kupić sobie bilet na parowcu, albo za parę szylingów przejechać się wynajętą łodzią motorową — „własnoręcznie" w pocie czoła i innych części ciała na drugą stronę się przedostać jest trudniej i przyjemniej.

W pocie czoła i innych części ciała... Wszystkich części ciała. Jest po temu sposobność, gdyż strojem ofijalnym, dozwolonym i powszechnym jest nad jeziorem „Wörther" — pyjama. Pyjama, nic więcej. W pyjamie spaceruje się po promenadzie, w pyjamie spożywa się śniadanie w kawiarni, a obiad w restauracji, w pyjamie wreszcie tańczy się na popołudniowym five o' klocku. Dopiero wieczorem zamienia się to przemiłe, lekkie odzienie na wymyślony przez nierozłropnych Anglików smoking, względnie kreowaną przez paryskiego krawca suknię wieczorową. Przez cały dzień — jak w raju; wieczorem dopomina się „Europa" o swoje prawa. Co to za prawa? Ach, zawsze te same: dancing, flirt i wszystko to, co z temi pojęciami w bliższej, lub dalszej pozostaje łączności.

„Pötschach"... Czy słyszał kto, by się jakaś

—

„Pörtschach" . Czy słyszał kto, by się jakaś miejscowość nazywała Pörtschach? To może się tylko Karyntji przydarzyć! Ale brzmienie nazwy miejscowości pozostaje niekiedy w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do piękna, jakie ta miejscowość przedstawia. Dowodem— naprzykład Pörtschach. Obcokrajowcy łamią sobie języki, zanim umieją dobrze to słowo wymawiać, ale zawarcia znajomości z Pörtschach napewno nie żałują.

Nie żałowaliśmy i my. Można się czuć jak w raju i można żyć jak w raju. A jeśli się koniecznie chce, ma się i nowoczesną jazzbandowość, z wszystkiem, co do tego należy. Ale my wolimy wieczorem łodzią motorową przy świetle ogromnego, nad jeziorem zawieszonego księżyca (to brzmi kiczowo-romantycznie? to jest romantyczne, bez kiczu) przejechać się do wysepki, położonej niedaleko od brzegu, gdzie „Inselwirt", gospodarz wysepki, podejmuje swoich gości doskonałem winem i gdzie zwyczajna „heurigerowa" muzyka austrjackie motywy wygrywa. Siedzi się na terasie i ma się przed sobą, za sobą, z obu swoich stron wodę. Szumi woda w jeziorze ledwo dosłyszalnie, szumi mocniej jeszcze wino w głowie i szumi najmocniej ukochanie życia, manifestujące się najsilniej wtedy, kiedy człowiek zrzuca z siebie ciężar wielkomiejskich przyzwyczajeń i znajduje się sam na sam z tem, co mimo wszystko jest na świecie najpiękniejszem: pięknem przyrody.

I jeszcze coś: „Wörthersee" nie ma nic wspólnego z göthowskim Wertherem, ani cierpieniami Werthera. Ci Werterzy, którzy nad brzegiem Wörthersee spacerują, nie cierpią. Ich bogdanki, nawet te z któremi dopiero przed paru godzinami zawarta została znajomość, nie są krzewicielkami platonicznej, wyczerpującej się w wzdychaniach miłości. Wręcz przeciwnie... Wörthersee i pod tym względem jest rajem. Czegóż jeszcze może pragnąć dusza?

Dr. Szymon Wolf

ZE SPORTU

Po mistrzostwach Polski w piłce wodnej

W ubiegłym tygodniu, jak już donieśliśmy, odbyły się w Krakowie mistrzostwa Polski w piłce wodnej na rok 1931. Wynik tych rozgrywek oddał drużynie **Makkabi krak. poraz siódmy z rzędu tytuł Mistrza Polski.**

Fakt zdobycia mistrzostwa przez jeden i tensam zespół poraz siódmy z rzędu jest bezsprzecznie godnym specjalnego podkreślenia, gdyż jest to niecodzienne wydarzenie w życiu sportowem. Nie tylko w Polsce nie mamy zespołu, któryby zdobył tylokrotnie z rzędu mistrzostwo Polski w jakiejkolwiek gałęzi sportu, ale nie znamy takiej drużyny w innem państwie, któraby tyle razy pod rząd zdobyła mistrzostwo swego kraju

Jest rzeczą ciekawą, że tak polska prasa codzienna (posiadająca specjalne dodatki sportowe), jak — co gorsza — specjalne fachowe pisma sportowe, nie uznały za stosowne zwrócić uwagę na ten, naszem zdaniem, bardzo ciekawy szczegół. A natomiast, jak stwierdzić mogliśmy, dla całych mistrzostw piłki wodnej znalazły zaledwie tyle miejsca, ile zazwyczaj zajmuje opis turnieju pingpongowego, lub inny tym podobny interesujący artykuł. Brakło tylko, aby ta skąpo podana wiadomość była umieszczoną najdrobniejszym petitem.

Napewno nie można tego tłumaczyć brakiem zainteresowania sportem pływackim, a w szczególności piłką wodną, ze strony czytelników prasy sportowej. Dowodem tego były tłumy publiczności, które w czasie zawodów wypełniły pływalnię w Parku Krakowskim, jakkolwiek zawody prawieże nie były reklamowane.

Dla nas przyczyna takiego, a nie innego, właściwego zachowania się prasy, nie jest wcale zagadką. Rozumiemy, ciężko, bardzo ciężko, jest strawić wiadomość, która streszcza się w tak „okropnych" słowach: „Mistrzostwo Polski zdobyte poraz siódmy z rzędu przez żydowską drużynę Makkabi".

Jeżeli więc z obowiązku dziennikarskiego fakt odbycia mistrzostw i ich wyniku musiał być podany do publicznej wiadomości, to w każdym razie postarano się podać go w odpowiednim „sosie". Podano, że weryfikacja mistrzostw nastąpi dopiero po rozstrzygnięciu przez komisję sportową Polskiego Związku Pływackiego sprawy niedokończonego meczu z Cracovią.

Pragniemy z naszej strony uspokoić publiczność, która się tym faktem zaniepokoiła (o czem świadczą zapytywania do nas zwracane) że wynik mistrzostw nie może ulec żadnej zmianie. Według oficjalnego protokoła mistrzostw Cracovia, po zarządzonej przez sędziego dalszej rozgrywce uprzednio przerwanej z powodu incydentu sędziego z publicznością (czytaj: zwolennikami Cracovii) — **odmówiła dalszego udziału w grze.** Jasnem jest, że skutkiem tego, mecz został **zakończony** wynikiem uzyskanym tylko do przerwy, tj. 4:1 na korzyść Makkabi.

Gdyby jednak nie drukowane przepisy regulaminu P. Z. P. wchodziły w grę przy rozstrzyganiu tego wypadku, lecz inne, to nie można czego innego zadecydować, jak tylko dogrywki (3 i pół minut) względnie powtórzenia meczu z Cracovią. Że w obu podanych ewentualnościach, wynik jest z góry przesądzony, o tem chyba pisać nie musimy.

Trudno! — Stało się. Będzie trzeba pogodzić się z tem „nieszczęściem", że żydowska drużyna będzie w dalszym ciągu miała zaszczyt dzierżenia palmy zwycięstwa i nie da sobie w łatwy sposób prymatu tego odebrać, mimo zamykania jej bram krytych pływalń i uniemożliwiania należytego całorocznego treningu, oraz niezgodnego z interesem państwowo- sportowym i zasadami etyki sportowej, niesłusznego ignorowania i osłabiania jej pięknych wyczynów. **(jh.)**

TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO „MAKKABI" W NOWYM TARGU.

(LS) Staraniem stacji turystycznej „Makkabi" Kraków w Nowym Targu odbył się onegdaj na korcie P. W. i W. F. turniej tennisowy o mistrzostwo „Makkabi".

Rozgrywki, które z powodu wielkiej ilości uczestników trwały przez całe 3 dni dały następujące wyniki:

Finał gry pojedynczej panów zakończył się zwycięstwem Medlingera I. nad Günsbergem 6:1, 6:3, 6:1

W finale pań Hammerschlażanka pokonała Vorzimerówną 6:1, 6:2.

Finał gry mieszanej wygrała para Hammerschlażanka—Medlinger I bijąc parę Natowiczówna—Günsberg 6:0, 6:1.

W finale gry podwójnej panów pierwsze miejsce zajęła para Medlinger I. — Frey, po zwycięstwie nad parą Scheuer — Kanengieser S. 6:0, 6:0.

W finale gry pojedynczej juniorów Morgenbesser H. pokonał Singera H. 3:6, 6:4, 10:8.

Finał gry podwójnej juniorów wygrała para Singer A.—Morgenbesser H., bijąc Händlera I Singera H. 6:3, 2:6, 6:3

Po zakończeniu turnieju odbyło się w sali kawiarni p. Graja uroczyste wręczenie zwycięzcom nagród, połączone z rautem.

Rozmaitości sportowe

RAN, zawodowy polski bokser pokonał w Ameryce ostatnio Billy Toseka nokautem w 1-szej rundzie Abe Mayer Lichtensteina również k. o. w 5-tej rundzie, natomiast uległ murzynowi Baby

Joe Gansowi i Eddie Schapirze na punkty.

W CIĘŻKIM WYŚCIGU KOLARSKIM Paryż—Brest—Paryż 1200 km., trwającym bez przerwy 3 dni i 2 noce„ a zapoczątkowanym jeszcze w 1891 r., zwyciężyli Bidot, Louvet i Opperman.

NAJUCH, słynny trener zawodowy tennisista, który poraz drugi w Warszawie grał mecze pokazowe, zwyciężając gładko nasze czołowe rakiety, oferował się PZLT na trenera w Polsce.

GOLDSTEIN (ŻASS Warszawa) wygrał mistrzostwo tennisowe Łodzi w nieobecności braci Stolarow.

LIEBLING bardzo dobrze grał na międzynarodowym turnieju tennisowym w Warszawie, ulegając renomowanemu Bawarowskiemu (Węgry) 8:6, 7:9, 5:7, 3:6, a zatem po ciężkiej walce, prowadząc w drugim secie 5:1 i trzecim 6:5 (z 1:5). - Bawarowskiego pokonał w Budapeszcie Wittman 6:2, 8:6, 8:6, a wraz z Jędrzejowską parę Vodicka—Hammer 8:6, 6:4.

DWAJ MISTRZE ŚWIATA PRZEBYWAJĄ OBECNIE W POLSCE. NURMI I COCHET. Nurmi startuje dziś w sobotę z Kusocińskim w Warszawie na stadjonie Legji w biegu na 5.000 mtr. Ponadto biegnie Lawa (Finl.) mistrz olimpijski na 1.500 mtr. z Petkiewiczem na tym dystansie. W niedzielę 20 bm. mecz Nurmi—Kusociński powtórzony będzie jako rewanż w Król. Hucie. — Natomiast Cochet i Landry (6-ta rakieta Francji) grają 3 dni w Warszawie w meczu Racing Club de France—Legja warszawska z Tłoczyńskim i braćmi Stolarow.

FINAŁY MIĘDZYNAROD. MISTRZOSTW TENNISOWYCH POLSKI. Singel panów: Berthet—Tłoczyński 4:6, 6:3, 6:4, 9:11, 9:7. Francuz zdobył mistrzostwo Polski. — Double panów — Stolarowowie—Eifferman, Brosch (Austrja) 10:8, 6:1, 6:2. — Singel pań: Jędrzejowska—Deutsch (Czech.) 6:0, 6:1. — Double pań: Berthet Deutsch—Jędrzejowska, Pozowska 6:3, 1:6, 8:6. — Mixdouble: Jędrzejowska, Tłoczyński—pp. Berthet 5:7, 6:3, 7:5. Zatem 3 tytuły zdobyła Polska.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na PAŹDZIERNIK br.

KOMUNIKAT

LICYTACJA realności Saula i Teofili Immerglücków, składających się z kilku parcel gruntowych i budowlanych, domów mieszkalnych, fabryki wódek i gorzelni wraz z kompletnem urządzeniem maszynowem, położonych w Krakowie i tuż pod Krakowem, w Prądniku Czerwonym, w Prądniku Białym, w Węgrzcach i w Batowicach, **odbędzie się dnia 30 września 1931 roku,** o godz. 9'30 rano, w sali Nr. 48 Sądu Grodzkiego Cywilnego w Krakowie, przy ul. św. Jana.

O warunkach licytacji informować się można w powyższym Sądzie.

430x **Izba Skarbowa w Krakowie.**

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 16	Wrzesień 19 Sobota 8 Tiszri 5692	Zachód słońca 17 m. 46

Kursa hebrajskie przy Organizacji Tarbut w Krakowie

Dla celowego przeprowadzenia hebraizacji młodzieży żydowskiej w Krakowie i skoncentrowania nauki języka hebrajskiego pod kierunkiem pierwszorzędnych fachowych sił pedagogicznych, przystępuje organizacja Tarbut w Krakowie do założenia instytucji kursów języka hebrajskiego i literatury, której zadaniem będzie uprzystępnić naukę języka hebrajskiego jak najszerszym sferom młodzieży żydowskiej. W tym celu zostanie ustanowiona minimalna miesięczna opłata.

Organizacja Tarbut uprasza wszystkie wydziały Stowarzyszeń młodzieży w Krakowie o jaknajszybsze porozumienie się z nią, w celu unifikacji wszystkich kursów przy nich istniejących w ramach wyżej wspomnianej instytucji. Zgłoszenia uczniów i uczenic (początkujących i zaawansowanych) przyjmuje sekretarjat „Tarbutu" Starowiślna 58 codziennie między 10—1.

Ratujmy placówkę oświatową!

W Starym Ratuszu (Wolnica) istniała od szeregu lat dokształcająca szkoła handlowa, z której niejeden wyszedł kupiec

Przewlekły kryzys gospodarczy zachwiał ostatnio tą placówką oświatową tak silnie, że szkole tej grozi zupełne zamknięcie względnie gruntowna komasacja.

Winę atoli ponosi i samo społeczeństwo, a zwłaszcza kupcy Kaizmierza. Miast bowiem posyłać swych pomocników handlowych do wspomnianej szkoły, pracowników tych przetrzymywali podczas godzin lekcyjnych w sklepach, bądź forytowali handlowców, nie uczęszczających do szkoły, bądź wreszcie nie pilnowali, by wpisani uczniowie do szkoły uczęszczali należycie. Wynikiem tego było tak silne zachwianie się frekwencji, że władze szkolne widziały się w zeszłym roku ze względów oszczędnościowych zmuszone skomasować tę szkołę z takąż szkołą w Podgórzu, skutkiem czego odesłana do Podgórza część uczniów omijała celowo szkołę, nie chcąc tak daleko chodzić oraz nie chcąc zmieniać swego otoczenia.

W bieżącym roku szkolnym władze postanowiły mimo kryzysu szkołę tę utrzymać przy życiu i wyznaczyły jej nowe pomieszczenie przy ul. Miodowej 36. Jednak znowu nie dopisuje frekwencja! Podczas gdy przedtem szkoła ta liczyła cztery oddziały, obecnie trudno nawet z powodu niedopisania wpisów stworzyć dwie klasy.

A czy nie szkoda placówki oświatowej, już istniejącej, gdy o stworzeniu nowej mowy być nie może, gdy szkoła ta jest jedyną na Kazimierzu dokształcającą szkołą kupiecką, a młodzież żydowska może z niej korzystać bez wszelkich kosztów i jakichkolwiek ograniczeń? Czyż nie leży w naszym interesie nie dopuścić do jej zamknięcia? Przeciwnie! Winniśmy przyjść z pomocą zarówno Magistratowi jak i Władzom Szkolnym w kierunku wzmożenia frekwencji przez odesłanie do tej szkoły wszystkich tych uczniów, którzy do niej uczęszczali, a jej dotąd nie ukończyli i tych, którzy mają obowiązek ją zabsolwować. starając się przytem. by młodzież raz wpisana. do szkoły uczęszczała regularnie.

Leży to bowiem w interesie społeczeństwa. a przedewszystkiem kupców i sfer handlowych Kazimierza, bo wyszkolony pomocnik kupiecki przynosi nietylko szefowi swemu. ale przedewszystkiem sobie i społeczeństwu nieocenione korzyści.

Dr. S. Stendig.

Akcja w sprawie... zwiększenia bezrobocia

Otrzymujemy następujące uwagi w sprawie, którą przed miesiącem na łamach naszego pisma już poruszyliśmy, mianowicie co do mającej nastąpić likwidacji publicznych składów wolnocłowych. istniejących w Krakowie pod firmą „Wolny Dom Składowy S. A.":

Okazuje się, że akcje Wolnego Domu Składowego są w posiadaniu Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A. w Krakowie, że Towarzystwo to postanowiło sprzedać magazyny Wolnego Domu Składowego Ministerstwu Poczt i Telegrafów na magazyny krakowskiej Dyrekcji Pocztowej, oraz że pośredniczy w tej sprawie Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie.

Nadzwyczaj ciekawa jest tutaj rola Zakładu Ubezpieczeń. Skarb Państwa daje Zakładowi Ubezp w zamian za odstąpienie magazynów Wolnego Domu Składowego pewne grunta, które Zakład pragnąłby do swych celów zużytkować. Ustalono już jednak, że grunta te są dla Zakładu Ubezp. nieodpowiednie, wobec czego odstąpi je Zakład Magistratowi miasta Krakowa z tem, że Magistrat wymieni je na inne. Wartość wymienionych gruntów jest oczywiście różna, a Skarb Państwa musi tyle ze swych gruntów odstąpić, aby Zakład Ubezpieczeń mógł za magazyny Wolnego Domu Składowego zapłacić Polskiemu Towarzystwu Handlowemu odpowiednią ilość setek tysięcy złotych. Magazyny te mają być następnie — jak już wyżej zaznaczono — oddane do użytku krakowskiej Dyrekcji Pocztowej w zamian za otrzymane grunta państwowe.

Tyle zatem niezwykłych. skomplikowanych wysiłków nad utraceniem tej pożytecznej, samowystarczalnej i cieszącej się ogólnem zaufaniem placówki, jaką jest bezwątpienia Wolny Dom Składowy. — poto, aby krocie tysięcy złotych mogły dostać się w posiadanie Polskiego Towarzystwa Handlowego.

Okazuje się, że decydujące czynniki nie chcą brać pod uwagę strat, na które skazane jest miejscowe kupiectwo przez likwidację składów wolnocłowych i nie chcą także wziąć pod uwagę faktu stworzenia tą drogą — i z pomocą funduszów społecznych — nowej rzeszy bezrobotnych.

Czy zamiast wysiłków nad zrealizowaniem tego skomplikowanego „interesu" nie byłoby właściwiej zobowiązać Zakład Ubez. aby w zamian za otrzymane grunta państwowe poprostu wybudował krakowskiej Poczcie potrzebne jej magazyny? Wszak w dzisiejszych czasach tylko takie załatwienie tej sprawy byłoby uzasadnione. Rozpoczęcie budowy odpowiednich magazynów dla Poczty krakowskiej umożliwiłoby tej instytucji nabycie tą drogą zupełnie odpowiednich do swego przeznaczenia objektów, uniknięcie stworzenia nowej licznej grupy bezrobotnych, dając zarazem upragnioną pracę znacznej ilości dotkniętych nędzą bezrobocia pracowników.

Czy kompetentne czynniki zrozumieć tego nie potrafią?

—o§o—

Rezerwiści a Sądny Dzień

Rezerwiści Żydzi, powołani na ćwiczenia na dzień 21 bm. (Sądny Dzień), mogą — jak o tem już informowaliśmy — zgłosić się do szeregów w dniu następnym tj. 22 września W wypadku, gdy powołany mieszka w jakiejś odleglejszej miejscowości, może zgłosić się w odnośnej formacji wojskowej zamiast 21-go dopiero 23-go września. Fakt więc zgłoszenia się 22-go lub 23-go nie będzie uważany jako opóźnienie.

—o§o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— **SZ. NIGIER W KRAKOWIE.** Znakomity krytyk żydowski i świetny publicysta Sz. Nigier przyjeżdża w czwartek dnia 24 bm do Krakowa i wygłosi w sobotę dnia 26 bm. w sali Teatru Żydowskiego przy ul Bocheńskiej o godz. 8 wieczór odczyt n. t. „Kryzys w życiu żydostwa i kulturze żydowskiej".

Nigier przyjeżdża z Wilna, by zwiedzić Małopolskę, skąd wyjeżdża do Rumunji.

— **Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie Wydziału filologicznego P A U odbędzie się w poniedziałek 21 bm o godz 6-tej Porządek dzienny: 1) Posiedzenie naukowe: Czł. St. Windakiewicz przedstawi pracę prof Julijana Krzyżanowskiego pt. Romans polski XVI w. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— **POŚWIĘCENIE DOMU WYCIECZKOWEGO.** Jak już donieśliśmy, uroczyste poświęcenie Miejskiego Domu Wycieczkowego w Oleandrach nastąpi dziś w sobotę o godzinie 12-tej w południe. O żywotności Domu Wycieczkowego oraz o jego istotnej potrzebie świadczy fakt, że w ciągu kilku dni od jego otwarcia, mimo ukończenia sezonu wycieczkowego. już cztery wiekszе wycieczki szkolne oraz kilkanaście luźnych grup turystycznych z domu korzystały Dalsze zgłoszenia wpływają w wielkiej ilości Taryfę opłat obliczono łącznie z należytością za pościel, światło, opał i obsługę, dla młodzieży szkolnej oraz zespołów wędrownych młodzieży od 80 gr. do 1 zł dla wycieczek nauczycielskich 1.20 zł. dla wszystkich innych grup wycieczek po 3 zł od osoby za dobę. Należytości te dotyczą również polskich wycieczek z zagranicy. Obce wycieczki płacą od 1.50 do 5 zł.

— **KOMISJA STATYSTYCZNA RADY MIASTA** na odbytem onegdaj posiedzeniu dokonała jednomyślnie wyboru przewodniczącego w osobie prof. Kumaneckiego oraz zastępcy przewodniczącego w osobie doc. dra Langroda. W toku obrad, które się odbyły w obecności wiceprezydenta miasta dra Ignacego Landaua, komisja wysłuchała sprawozdania jakie złożył naczelny komisarz spisowy z dotychczasowych prac przygotowawczych do II powszechnego spisu ludności, wyznaczonego na 9 grudnia 1931 r., poczem uprosiła prof. Kumanieckiego, by jako delegat komisji wykonywał w jej imieniu stały nadzór nad akcją spisową.

— **RUCH LUDNOŚCI KRAKOWA W LIPCU BR.** W ciągu miesiąca lipca br. zawarto w Krakowie małżeństw 152 (187), w tem chrześcijańskich 133 (140). Urodziło się żywo dzieci 359 (395) nieślubnych 57 (75), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 15 (27). Wśród żywo urodzonych było chłopców 195 (202). W tym samym okresie czasu zmarło osób 300 (273), z czego miejscowych 188 (173). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 185 (156). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 48 i na nowotwory 32. Wśród zmarłych było chrześcijan 239 (229), Żydów 61 (44).

— **RUCH TELEFONICZNY MIĘDZY KRAKOWEM A AUSTRJĄ.** Z dniem 10 bm. wprowadzono ruch telefoniczny między Krakowem z jednej strony a Bad Gleichenberg, Gumpoldskirchen, Herzogenburg, Kaltenleutgeben, Klosternauburg, Korneuburg, Neulengbach, Liesing, Pechtoldsdorf, Pernitz, Sauerbrunn, St. Pölten, Stockerau, Strobl balden am Wörthersee i Western z drugiej strony

— **PLON WCZORAJSZEGO DNIA.** W ciągu dnia wczorajszego policja aresztowała Jabłonowskiego Kazimierza (lat 23) elektrotechnika za kradzież płaszcza męskiego i piecyka elektrycznego na szkodę Dra Józefa Wachtla, zam. przy ul. Krupniczej 8, Eisena Romana (lat 18) za kradzież kwoty około 50 zł. z puszki w bożnicy przy u. Nowej, Plesza Marjana (lat 21) za kradzież 30 zł i ubrania męskiego na szkodę Wojasa Józefa. zam. w Dąbiu.

— **POTRĄCONY PRZEZ MOTOCYKL POCZTOWY.** Na ulicy Karmelickiej potrącił motocykl pocztowy Kr. 5958 Józefa Grucę (lat 49), robotnika, zam. w Borku Fałęckim, który doznał zdarcia naskórka na lewej nodze.

— **SAMOCHÓD I ROWER.** Na rogu ul. Karmelickiej i Piotra Michałowskiego najechał samochód prowadzony przez Jana Marciniaka na jadącego rowerem Kazimierza Janerczyka (lat 16), który szczęśliwie wyszedł bez szwanku.

— **DAŁ SIĘ NABRAĆ** Konstanty Poznachowski robotnik zam. w Tarnopolu, będąc na Rynku Kleparskim kupił „okazyjnie" od nieznanego osobnika metalowy pierścionek, jako złoty, płacąc za niego 10 dolarów.

— **UCZCIWY ZNALAZCA.** Franciszek Sroka, kolejarz złożył w koimsarjacie policji na dworcu pewną kwotę pieniężną, którą znalazł na schodach w westybulu dworca w Krakowie.

— **NIE NALEŻY SPAĆ NA BRZEGU WISŁY.** W czasie drzemki na brzegu Wisły skradziono Maksowi Szleicherowi. urzędnikowi zam. przy ul Smoczej 8, z kieszeni marynarki zegarek z łańcuszkiem wartości 70 zł.

— **CZTERY KURY** i cztery pary butów skradziono M. Rosenbaumowi z podwórza domu przy ul. Agnieszki 7. — Z mieszkania Jana Kowalskiego, drukarza, zam. przy ul Czystej 19, skradł nieznany sprawca 4 pary butów wartości 90 zł.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 18. 9. 1931. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe cechował prawie zupełny brak zainteresowania. Większość efektów w zupełnym zaniedbaniu. Ruch panował ospały. Usposobienie bez ochoty. Poszukiwano jedynie Chodorowa przy braku materjału. Do transakcyj papierami oficjalnie notowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oifcjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez zmiany. Ilość zaofiarowanego towaru wystarczająca przy małym zapotrzebowaniu. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar gotówkowy 8.91—8.93, czeki bankowo 8.91 i jedna czw. do 8.93.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 18. 9. 1931. Pszenica dwors. czerw stand. 23.50—24, biała 23—23.50, targowa stand. 22.50—23, owies dworski stand. 22.50—23.50, targowy stand. 21.50—22, jęczmień na krupy stand. 19—20. Reszta bez zmian. Tendencja spokojna. Dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 18. 9 PAT. Akcje: Bank Polski 115, 115 i pół, Lilpop 13 i jedna czw. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna seryjna 90, 5-proc. konwersyjna 44 i pół, 6-proc. dolarowa 66, 7-proc. stabilizacyjna 63, 61. 10-proc. kolejowa 100, 8-proc Listy zast. BGK. 94.

Waluty: Dolary 8.91. 8.93, 8.89. **Dewizy:** Londyn 43.38 i pół, 43.49. 43.28, Nowy Jork telegr. 8.929, 8.949, 8.90, Paryż 35. 35.09. 34.91. Praga 26.45. 26.51. 26.39, Szwajcarja 174.25, 174.68. 173.82, Wiedeń 125.53, 125.84, 125.22, Berlin 211.92.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 18 9 1931 Żyto 21 i pół do 22, pszenica 20 i trzy czw. do 21 i trzy czw, owies 19 i pół do 20 i pół, mąka żytnia 33—31. pszenna 32—34. jęczmień przemiałowy 19—20 i pół, owies 19 i trzy czw. do 20 i trzy czw. Tendencja spokojna

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 18 9 PAT Paryż 20.08 i jedna czw., Londyn 24.89 i pół. Nowy Jork 5.12.25, Belgja 71.22 i pół. Włochy 26.80. Berlin 120.80. Wiedeń 72. Praga 15.15. Warszawa 57.35. Budapeszt 90.02 i pół, Bukareszt 3.05 i jedna czw

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 18 9 PAT Waluty i dewizy. Bukareszt 4.22 i siedem ósmych do 4.24 i siedem ósmych. Londyn 34.52 i trzy ósme do 34.62 i trzy ósme. Nowy Jork 709.95—712.45. Paryż 27.88 i pół do 26.97 i pół. Praga 21.03 i pięć ósmych do 21.11 i pięć ósmych. Warszawa 79.52—79.80 Zurych 138.55—139.05. Amerykańskie 712—716. Niemieckie 167.70—168.30. Angielskie 34.43 i pół do 34.59 i pół. Szwajcarskie 138.45—139.25. Czeskie 21—21.12

Papiery wartościowe: Renta koronowa 0.316 ... 1. Galicja 12

ODPOWIEDZI REDAKCJI

STAŁY CZYTELNIK Z UL KOLETEK: W Głównym Rynku. obok kościoła Marjackiego, to samo zjawisko! Nic nie da się zrobić.

Z SALI SĄDOWEJ.

Żonobójca przed ławą przysięgłych

Dziś zapadnie wyrok

Kraków, 19 września

Ogólny obraz trgedji, jaka rozegrała się w mieszkaniu oskarżonego o żonobójstwo Mieczysława Kochanka w dniu 15 stycznia br. uzupełniły na wczorajszej rozprawie zeznania świadka Florentyny Białasowej, która pierwsza zauważyła krytycznego dnia krzyki i bieganinę Przechodząc koło mieszkania Kochanków — mówi Białasowa — koło godz. 7.30 rano, usłyszałam kobiecy głos, wołający ratunku oraz odgłos bosych kroków, biegnących z pokoju do kuchni. Krótkie szarpanie klamką, po którem nastąpił

ŁOSKOT UPADAJĄCEGO CIAŁA

koło drzwi. Głos kobiecy wołał teraz „Księdza!“ Na co odpowiedział głos męski „Co? Księdza Ci? To bie księdza?“ Za chwilę ujrzałam głowę p. Kochanka, wyglądającego przez drzwi i wołającego „policja“, „pogotowie“.

Zeznania te obrazujące najdokładniej straszną tragedję, rozgrywającą się podówczas w mieszkaniu Kochanków wywarły bardzo silne wrażenie, spotęgowane jeszcze, gdy na sali rozpraw zjawili się rodzice zamordowanej Andrzej i Katarzyna Caputowie. Zdławionym głosem mówią o historji małżeństwa Kochanków. Jak długo małżeństwo mieszkało u nich w Chrzanowie, nie zauważyli żadnego cienia w pożyciu

„JAK ANIELI W NIEBIE

żyli zgodnie i harmonijnie mieszkając u nas“ — mówi ojciec zamordowanej. Oskarżony siedzi złamany, zakrywa dłonią oczy i płacze...

Przed trybunałem staje ojciec oskarżonego Teodor Kochanek, siedemdziesięcioletni starzec, emeryt, opowiada o młodości syna, który zmienił się gruntownie po ożenieniu się. Z początku żyli zgodnie. Dopiero później zaczęły chodzić słuchy, iż synowa „chodzi“ z jakimś Bronkiem. Po wyjeździe do Brzeska otrzymywał od nich listy, gdzie nieraz prosili o pomoc, której im nie odmawiał Pewnego razu do stał list od synowej, gdzie nazywa swego męża „warjatem“. List ten zadziwił go hardzo. W styczniu br. posłał im ostatni raz przez młodszego syna kilkadziesiąt złotych. Kończy swe zeznania płacząc i siada na sali niedaleko rodziców śp. Kochankowej. Siedzą obok siebie rodzice nieszczesnych dzieci :

OPŁAKUJĄ SMUTNY LOS,

który zaprowadził ich córkę do grobu, ich syna na ławę oskarżonych...

Sylwetkę zamordowanej przedstawia dokładniej świadek Granowski, który bywał często u Kochanków w Chrzanowie. Ś.p. Kochankowa zrobiła na nim, jak mówi „nie bardzo“ wrażenie. Mówiła z nim o rzeczach, które on uważa za nielicujące z godnością kobiety zamężnej, a nawet chciała go skłonić do ściślejszej przyjaźni, zapraszając by przyszedł do niej „gdy męża nie będzie w domu“. Uważał wobec tego, iż

PROWADZIŁA SIĘ LEKKO

W tem miejscu dochodzi do starcia pomiędzy prokuratorem, świadkiem a obrońcą, gdyż prokurator, stając w obronie czci zamordowanej, żąda umotywowania słów „prowadziła się lekko“.

Obrońca dr. Woźniakowski: Świadek ma tylko mówić o swych spostrzeżeniach, a nie ma prowadzić dowodów.

Prokurator: Chodzi mi o to, czy świadek ma dowody, że ś.p. Kochankowa prowadziła się lekko.

Świadek: Nie, dowodów nie mam, uważałem tylko tak na tej podstawie, że mnie zapraszała pod nieobecność męża.

Nowy moment do sprawy wprowadzają zeznania świadka **Weinblatta**, u którego ś.p. Kochankowa pracowała ostatnio jako agentka sprzedaży bielizny. Wystawia zmarłej jak najlepsze świadectwo. Ostatni raz widział ją 14-go stycznia, gdzie była u niego w sklepie do godz. 10-tej wieczór. Jest to szczegół o tyle ważny, że Kochanek twierdzi iż o tym mniej więcej czasie widział żonę stojącą pod domem ze Skrobotowiczem. Po przesłuchaniu kilku jeszcze świadków, następuje

ORZECZENIE LEKARZY ZNAWCÓW

Prof. Olbrycht przedstawia protokół sekcji zwłok i dodatkowych badań. z których wynika, iż denatka doznała szeregu ran na głowie, nad czołem, koło ucha, na policzki, na szyji, na karku i na piersi. Rany te zadane były trojakiego rodzaju narzędziami, tj. prawdopodobnie nożem, tasakiem i narzędziem tępem (tłuczkiem).

ORZECZENIE CO DO STANU UMYSŁOWEGO OSKARŻONEGO

składał znawca Dr. Jankowski. Badanie Kochanka wykazało, że jest on zupełnie zdrów na umyśle i nie przechodził żadnych chorób umysłowych. Jest on jednak osobnikiem o

NIEDOWARTOŚCIOWOŚCI ETYCZNEJ I MORALNEJ

oraz skłonności do alkoholu. Oskarżony ma fenomenalną pamięć. Stan jego w chwili dokonania czynu należy uważać za **bezwzględnie poczytalny**, i brak jakichkolwiek momentów zamroczenia. Natomiast jeśli chodzi o obciążenie dziedziczne to dwaj bracia matki byli umysłowo chorzy, co mogło się do pewnego stopnia odbić na umysłowości oskarżonego.

Jako ostatni świadek zeznawał

SĘDZIA ŚLEDCZY Dr. CZUCHAJOWSKI,

który poznał Kochanka jeszcze w roku 1920 w czasie służby wojskowej, znał go jednak tylko pobieżnie. Kochanek przyszedł do niego w styczniu br., prosząc go o poradę w sprawach familijnych, wspominając, iż żona go zdradza. Świadek poradził mu wówczas separację, a gdy Kochanek obstawał przy dalszem pożyciu z żoną, chcąc usunąć z mieszkania owego „mężczyznę“, poradził mu świadek wniesienie odpowiedniego pisma do Starostwa Grodzkiego, Było to w przededniu wypadku, tj. 14 stycznia. Nazajutrz świadek, jako sędzia śledczy był na miejscu zbrodni i przedstawia dwie tezy,

W JAKI SPOSÓB POPEŁNIONO ZBRODNIĘ:

1) Główne uszkodzenia ciała, zostały zadane albo osobie leżącej w łóżku, albo też przechylonej nad łóżkiem, wtedy jednak ciało musiało zostać przeniesione do kuchni,

albo też 2) Najpierw zadano ofierze kilka ciosów koło łóżka, a gdy ona uciekła do kuchni, sprawca pobiegł za nią i w kuchni zadał jej morderczy cios. Świadek skłania się raczej ku tej drugiej tezie, a przemawiają za tem drobne krople krwi na chodniku z pokoju do kuchni, które mogły powstać tylko w szybkim biegu, gdyż ofiara silnie krwawiła oraz bryzgnięcie krwi na szafie w kuchni, stojącej koło otomany, świadczące, iż musiała tutaj jeszcze żyć.

Gdy świadek dowiedział się następnie, iż chodzi o jego znajomego i będzie musiał występować w charakterze świadka, oddał prowadzenie śledztwa sędziemu Dr Watorowi.

Na dzisiejszej rozprawie sędziowie przysięgli otrzymają pytania, poczem po wywodach końcowych udadzą się na naradę nad werdyktem. Wyrok oczekiwany jest dziś w godzinach popołudniowych

Dwie straszne katastrofy lotnicze

Toruń 18. 9. PAT. W nocy z 17 na 18 bm. pod Płockiem wydarzyła się katastrofa lotnicza Mianowicie około północy spadł w pobliżu Płocka samolot, biorący udział w centralnych zawodach lotniczych, typu Potez XXV. **Załoga samolotu, w składzie ppor. obserwatora Borowca i starszego sierżanta pilota Kopciucha, poniosła śmierć.** Przyczyn katastrofy nie ustalono

Inne samoloty biorące udział w zawodach lądują w Toruniu co 20 minut i w takich samych odstępach czasu odlatują w kierunku Poznania Do godziny 15 przybyło do Torunia 16 aparatów. Jednym z nich przybył zastępca szefa departamentu aeronautyki MSWojsk. płk. Sendorek.

Warszawa 18. 9. Sin. Dziś wieczorem na lotnisku warszawskiem miała miejsce również katastrofa lotnicza wojskowa. Podpor. Wójcicki z IV pułku lotniczego przybył samolotem myśliwskim z Torunia do Warszawy, a wieczorem wystartował do lotu powrotnego. Znajdując się na niewielkiej wysokości u wylotu ul. Topolowej nad lotniskiem cywilnem aparat od mówił posłuszeństwa i runął na dach hangaru polskiej linji lotniczej Lot. Aparat przebił dach pilot został zabity na miejscu i tylko cudem nie stało się nic mechanikowi, który znajdował się w hangarze, oraz dzięki niesłychanej przytomności pilota który zginął, nie nastąpił olbrzymi pożar. Św. podpor. Wójcicki mianowicie wyłączył kontakt z aparatu, dzięki czemu nie doszło do pożaru.

NA MARGINESIE.

Błąd akustyki...

Musimy jeszcze raz wrócić do poruszonej przez nas wczoraj sprawy echa, jakie pogromy berlińskie wywołały — u nas... Oto w numerze z 18 bm. zabiera głos główny organ sanacji „Gazeta Polska" udzielając prasie żydowskiej w Polsce takiej samej reprymendy, jaką mogliśmy onegdaj wyczytać na łamach „Czasu". W razie jakiegoś „pobicia" w Polsce „prasa żydowska — powiada „Gazeta Polska" — wrzask (!) podnosi na całą Europę, puszczając w ruch wszystkie (!) swoje agencje prasowe, fotograficzne itd.", podczas gdy „po wypadkach niedzielnych w Berlinie dzienniki żydowskie wychodzące w Polsce zachowały się oziębłe, nie krzyczą, nie żądają żadnych nadzwyczajnych komisyj, nie umieszczają fotografij".

Dla sprostowania faktycznego należy przedewszystkiem zaznaczyć, że kłamstwo przez to, że się je powtarza niezliczone razy, nie staje się przez to jeszcze prawdą, ale pozostaje nadal całkiem zwyczajnem — kłamstwem. Takiem kłamstwem jest twierdzenie, jakoby komisje zagraniczne, które bawiły swego czasu w Polsce w wyniku ekscesów antyżydowskich, były wynikiem starań, zabiegów lub żądań żydowskich. Komisję Morgenthaua sprowadził do Polski — **Paderewski.** Komisję Stuarta Samuela przysłała Anglja. Żydzi nie domagali się jej, ani nie wołali o nią. Takiem samem kłamstwem jest, jakoby społeczeństwo żydowskie w Polsce, lub którykolwiek jego czynnik apelował lub zwracał się w sprawie ekscesów antyżydowskich — do Ligi Narodów. Oba te twierdzenia są **wierutnem kłamstwem,** co w imię prawdy raz jeszcze należy przypomnieć i przygwoździć.

A teraz — o merytorycznej stronie czynionych nam zarzutów co do łagodnego lub oziębłego ustosunkowania się do pogromu w Berlinie. Zarzut ten opiera się poprostu na błędnej.. **akustyce.** W rzeczywistości prasa żydowska w Polsce pisze tak samo, w takim samym tonie i z tem samem nastawieniem o ekscesach antyżydowskich w kraju, co i zagranicą. Różnica nie ma miejsca po naszej stronie, tylko po stronie naszych krytyków. To co piszemy o wypadkach zdarzających się w kraju, razi ich bardziej, niż to co piszemy o podobnych wypadkach, zdarzających się zagranicą. Gdy piszemy o tem, co się stało w Salonikach, w Rumunji lub Berlinie, przyjmują to obojętnie do wiadomości, bo ani nie wzrusza ich los pogromionych, ani nie obchodzi ich wiele stanowisko pogromczyków. Natomiast o wypadkach, zdarzających się w kraju nie mogą myśleć spokojnie i objektywnie, bo za pogromczyków są w mniejszej lub większej mierze ostatecznie odpowiedzialni. Najlepszy dowód, że polska prasa socjalistyczna, która sama od siebie pogromy potępia, nigdy nam nie zarzuciła, jakobyśmy ekscesy antyżydowskie w Polsce wyolbrzymiali a zagraniczne umniejszali, kierując się jakąś specjalną antypolską tendencją.

„Gazeta Polska" zatytułowała swój artykulik wymierzony przeciw prasie żydowskiej słowami: „Sposoby reakcji". Otóż, drodzy panowie, sprawa przedstawia się w rzeczywistości tak, że nie my, ale **Wy** reagujecie inaczej na ekscesy antyżydowskie w kraju i zagranicą. Krajowe umniejszacie i łagodzicie, albo je nawet wprost **przemilczacie,** a o zagranicznych piszecie — prawdę. My zaś, jako poszkodowani, zobowiązani jesteśmy, niestety, do pisania prawdy — **w każdym** razie... **(b)**

Fale radjowe naprowadziły na mord

Niedawno aresztowano w Marsylji marynarza oraz kapitana okrętu greckiego „Ateny", podejrzanych o zamordowanie radjotelefonisty korętu. Zeszłego roku usłyszano na stacji radjowej w Marsylji wołanie poprzez eter: „Mordercy napadli mnie". Skonstatowano, że wezwanie o pomoc rozległo się na okręcie greckim „Ateny". Gdy okręt zawinął do Marsylji, zarządzono natychmiast śledztwo, które pozostało jednak bez rezultatów. Znaleziono wprawdzie drzwi do kabiny radjotelefonisty wyłamane, ale kapitan oświadczył, że drzwi w tym stanie oddawna się znajdowały, radjotelefonista zaś dostał pomięszania zmysłów i w Kairo oddany został do zakładu dla umysłowo chorych. Radjotelefonista ów nazywał się Trilly. Niedawno wyrzuciły fale na wybrzeże francuskie zwłoki, w których rozpoznano Trilly'ego. Znaleziono również notatki, z których wynikało, że zamordował go majtek nazwiskiem Macpherson i że kapitan Macphersonowi pomagał. Obaj wrzucili do morza radjotelefonistę, w przypuszczeniu, że już zmarł wskutek ran odniesionych. W rzeczywistości Trilly był tylko ranny i zdołał się uratować na jakąś rafę, gdzie spisał swoje oskarżenie. Potem zdaje się zmarł wskutek ran, a dopiero po kilku miesiącach morze wyrzuciło jego zwłoki na wybrzeże.

Kapitan i marynarz, niczego się nie spodziewając, przybyli do Marsylji, gdzie ich aresztowano. Macpherson natychmiast przyznał się do zbrodni, ale kapitan wypierał się winy i dopiero, gdy mu przedłżoono zapiski radjotelefnoisty i gdy go skonfrontowano z Macphersonem, również się przyznał. Kapitan zeznał, że radjotelefonistę zaangażował w Kairze, a radjotelefonista nie wiedział, że okręt zajmuje się właściwie przemytnictwem narkotyków. Kapitan obawiając się, że radjotelefonista go zdradzi, przyrzekł Macphersonowi dziesięć funtów za zamordowanie Trilly'ego. W ten sposób wyszedł na jaw mord, odkryty przez fale radjowe.

PO ZAMKNIĘCIU RUBRYKI SPORTOWEJ

Emocjonujący mecz tenisowy mistrza świata Cocheta z Maksem Stolarowem

Warszawa 18. 9. PAT. W dniu dzisiejszym na kortach Legji pierwszy mecz między mistrzem świata Cochetem, a Maksem Stolarowem trwał okrągło 2 i pół godziny, wobec czego drugi mecz Landry — Tłoczyński, musiano przerwać po pierwszym secie przy stanie 2:2, wobec zapadających ciemności. Mecz odbędzie się jutro. Wynik meczu Cocheta ze Stolarowem mówi sam za siebie. W pierwszym secie Cochet nieco lekceważąco odnosi się do Stolarowa. Pierwsze gemy uczą go jednak, że sprawa nie pójdzie gładko. Drugi set niespodziewanie **wygrywa Stolarow 7:5, to samo w secie trzecim 6:4 dla Maksa Stolarowa. Przerwa zastaje stan setów 2:1 dla Polaka.** Po przerwie Cochet bierze się **ostro do pracy** i wygrywa czwartego seta gładko 6:4. Na początku piątego **decydującego setu wszystko przemawia za zwycięstwem Francuza.** Cochet prowadzi 4:1. [illegible] Stolarow grający nadzwyczaj skutecznie i mądrze nietylko wyrównuje, lecz zdobywa **prowadzenie,** Przy stanie 5:4 dla Stolarowa, Matchball pada w sam róg kortu i nie zostaje odbity przez Cocheta. Mecz powinien być wygrany przez Stolarowa, niestety sędzia linjowy oświadcza, że piłka Stolarowa była zła. To decyduje w pierwszej mierze o spadku szans Stolarowa, który z trudnością opanowuje wysokie napięcie nerwowe, z jakiem walczył przez cały czas gry z mistrzem świata. Francuz wyrównuje, zdobywa następne dwa gemy i set wygrywa 7:5.

—o§o—

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY

Dzisiejszy trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy kobiecemi reprezentacjami Makkabi — Cracovii — Legji zapowiada się bardzo zajmująco, ze względu na udział najlepszych lekkoatletek Krakowa. Początek o godz. 3 pop. na boisku Cracovii. Równocześnie odbędą się zawody lekkoatletyczne panów.

Audjencje na zamku

Warszawa 18. 9. PAT. Dziś o godz. 17-tej **p.** Prezydent Rzplitej przyjął prezesa NIKP. **p.** Krzemińskiego oraz wiceprezesa Rógiewicza, którzy w wykonaniu art. 8 ustawy i kontroli państwowej z 3 kwietnia 1921, przedłożyli **p.** Prezydentowi sprawozdanie o kontroli państwa z działalności budżetowej 1930-31.

Hiszpanja — liberalna i demokratyczna „republika"

Paryż. 18. 9. (B) Z Madrytu donoszą: Izba hiszpańska unieważniła swoją pierwotną uchwałę, wedle której Hiszpanja otrzymałaby nazwę „demokratyczno-liberalnej republiki robotniczej". Na miejsce poprzedniego określenia ma być uchwalona nazwa: „liberalna i demokratyczna republika oparta o lud pracy".

Tunel pod Skaldą

Bruksela 18 9. PAT. Sprawa przebudowania tunelu pod Skaldą jest już tak zaawansowana, że jedno z towarzystw belgijskich przystąpiło do przygotowywań budowy ruchomych schodów. Schody te będą miały wysokość 30 metrów i posłużą do transportu 8000 osób na godzinę z szybkością 0'50 m. na sek. Tunel ten wypełni wreszcie ogromną lukę, jaką jest bezsprzecznie brak jakiegokolwiek mostu w Antwerpji, który pozwoliłby przejść nad Skaldą. Do chwili obecnej służbę komunikacyjną między jednym a drugim brzegiem pełniły statki.

Tallin 18. 9. PAT. W okolicach Leningradu rozpoczęły się manewry. Manewry te potrwać mają około 35 dni. Dowodzi Tuhaczeski.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

— **AKCJA POMOCY DLA BEZROBOTNYCH.** Z inicjatywy Prezydjum Zarządu Krakowskiej Gminy wyznaniowej odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa Zarządu Dra Landaua posiedzenie członków Zarządu i Rady celem omówienia środków walki ze skutkami bezrobocia. Przewodniczący przedstawił ciężkie położenie gospodarcze ludności żydowskiej, poczem po dyskusji uchwalono **na wniosek** Prezydjum przyłączyć się do podjętej przez Województwo i Gminę Krakowską akcji, mierzającej do ulżenia nędzy i w tym celu uchwalono utworzyć Komitet obszerny, który na następnem posiedzeniu przedłoży odpowiednie wnioski.

— **POŻAR W PODGÓRZU.** Wczoraj zawezwano straż pożarną w Podgórzu na ul. Zamojskiego 34, gdzie w piwnicy Jana Łaza, wybuchł pożar wśród nagromadzonych tam materjałów palnych, jak benzyna, nafta. Po krótkiej akcji pożar ugaszono.

SPRZEDAŻ

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: **„SPECJALNOŚĆ"**, Kraków, **ul. SŁAWKOWSKA 12, w podworcu.** 201er

WÓZKI DZIECIĘCE najtaniej od zł. 60 poleca fabryczny skład w Krakowie, **ZWIERZYNIECKA 6.** 698x

FABRYCZNY MAGAZYN WÓZKÓW dziecięcych: Kraków, ul **SZPITALNA 11.** 496x

OBRAZY! Największy wybór obrazów najwybitniejszych malarzy polskich oraz innych, poleca firma L. Schmaus, **Florjańska 25.** — Wielki wybór! Niskie ceny! 827x

DYWANY ręczne, kilimy, „Dywan". Kraków Podgórze, ul. Kingi 9 — Telefon 116-09. 12m

OKULARY NAJTANIEJ w wytwórni Grössler, optyk, Kraków, **Grodzka 41.** 12p

KILIMY najniższe ceny! Kraków, „Ostoja", ul. Lea 5, naprzeciw Parku Krakowskiego. 635x

OPRAWE obrazów, fotografji, poleca najtaniej Skład Luster, Kornhauser, ul. Starowiślna 21. 641x

GRAMOFONY, patefony płyty — poleca najtaniej gotówką — ratami — Fabryczny Skład w Krakowie, ul. **ZWIERZYNIECKA 6.** 263x

KILIMY artystyczne — Dywany orjentalne: Grünberg, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej. 1296x

FORTEPIANY, PIANINA nowe i używane w wielkim wyborze poleca — **Władysław Boloński.** — Kraków, Rynek główny 34. 866x

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ pomocnika kuśnierskiego samodzielnego. Zgłoszenia: Zakład kuśnierski, ul. Dietlowska 27. 454g

DO magazynu obuwia Monderer, Florjańska 24 potrzebna panienka początkująca lat 14—16.

PIELĘGNIARZA lub towarzysza poszukuje się do starszego pana, który czasem na bezsenność cierpi. Wiadomość: Spenadel, Tarnów, — Nowy Świat 26. 932x

KRYNICA, Biuro Neubauera. Pensjonaty do wydzierżawienia, wille parcele do sprzedania.

WYSZYNK okazyjnie do sprzedania: Czarnowiejska 7. 443g

KAPELUSZE damskie w najnowszych fasonach od zł. 8 poleca: „Nadzia" Krakowska 5, w podworcu. 828

GRAMOFONY, patefony płyty, instrumenty muzyczne poleca najtaniej Weiss, Kraków, ul. Meiselsa 13. 829x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe, w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład **ul. Sebastjana 7.** 595x

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445x

ROWERY, rowerki dziecięce, gumy do wózków, maszyny do szycia, gramofony i płyty poleca po najniższych cenach Warunki dogodne Blitz, Kraków, Krakowska 30. 1751x

NAJKORZYSTNIEJ zakupisz wykwintną bieliznę wprost we fabryce Pea, Kraków, Skałeczna 4 (w sieni). 392g

RÓŻNE

A. HAMER, swat światowej sławy, Kraków, ul. Sebastjana 31, życzy wszystkim swoim klijentom Wesołych Świąt, — równocześnie dziękuje za przesłane mu życzenia. 447g

BEZPŁATNY POBYT W ZAKOPANEM! Za pożyczenie 1.000 Zł. na 4 miesiące, zabezpieczonych hipotecznie, lub wekslowo, dam w centrum pokój komfortowo urządzony i całkowite, wykwintne utrzymanie na sezon zimowy. Zgłoszenia pod „Zakopane" do Adm. „N. Dziennika". Adm. N. Dz. 448g

ENDLOWANIE, mereżkowanie, dziurkowanie haftowanie — wykonuje najlepiej, najtaniej „Ega" Fabryka bielizny, Szewska 4. 942

POSAD POSZUKUJA

WYCHOWAWCZYNI do dzieci, specjalnie uzdolniona, poszukuje posady z utrzymaniem. Zgłoszenia pod „F." do Admin. „N. Dziennika". 445g

LEKARZ-dentysta poszukuje posady. Zgłoszenia: Irena Fischgrund — Wadowice. 939x

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Wadowice na nazwisko Moses Dawid Wildmann Oświęcim. 965x

TROCHĘ HUMORU



Antena użyta do suszenia prania i co z tego wynikło, kiedy radjostacja nadawała foxtrotta...

NAUKA I WYCHOWANIE

RUTYNOWANA nauczycielka udziela lekcyj w zakresie przedmiotów szkolnych. Specjalność: język niemiecki, konwersacja, literatura, uczniom i dorosłym: Hornowa, ul Śląska 4, m. 10. 453g

JEDNOROCZNY Kurs **Seminarjalny** przygotowuje do uproszczonej matury seminarjalnej. Zw. Zaw. Naucz. Żyd. Tow Szk. Lud. i Średn., ul. Brzozowa 5. 920x

DYPLOMOWANA nauczycielka, wykształcenie uniwersyteckie, udziela lekcyj w zakresie VII. kl. szkoły powszechnej. Prowadzi kursa ogólnokształcące dla starszych ul. Dunajewskiego 6, — schody B, m 20, telefon Nr. 120-41, od godz. 10 —11 i od 2—5. 919x

UDZIELAM korepetycyj uczeniom szkół powszechnych. Zgłoszenia pod „Sumienna" do Admin. „N. Dziennika". 452g

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów. 582x

AKADEMIK poszukuje lekcyj. Zgłoszenia do Adwin. „N. Dziennika" pod „Niemieckie". 347g

RUTYNOWANA pianistka udziela lekcyj fortepianu początkującym zaawansowanym: Karmelicka 39. m. 7. 908p

LOKALE

POKÓJ umeblowany, duży, dla 2 osób, od 1-go października do wynajęcia: ul. Pańska 7, I. piętro, m. 3. 452g

ELEGANCKI pokój frontowy do wynajęcia z utrzymaniem lub bez, dla panienki lub chłopca, — ewentualnie z opieką: ul Grodzka 60, m. 4. 703x

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie do wynajęcia pełny komfort, eleganckie położenie. Oferty: Statter, Kraków, Rynek gł. 8, pod „Skromne warunki". 935

NAUCZYCIEL gimnaz. przyjmie na mieszkanie chłopczyka lub dziewczynkę. Wygoda i pomoc w nauce: ul. Smocza 10, m. 14. 441g

SZUKAM pokoju ewentualnie z pensją, dla studentki, możliwie z fortepianem. — Może być pokój dwuosobowy. — Oferty szczegółowe pod adresem: Juljusz Syrop ul. Sobieskiego 18 894x

NIEKRĘPUJĄCY pokój umeblowany dla małżeństwa, ewentualnie urzędniczek: ul. Dietla 50, m. 7. 450g

POKÓJ dwuosobowy łazienka, utrzymanie, spokój do nauki: ul. Mogilska 10, II. piętro, lewo — obok Lubicz, przystanek 5. 444g

POSZUKUJĘ lokalu na sklep w dzielnicy ul. Gertrudy, Sebastjana, Starowiślnej, Zielonej. Adresować pod „M. K." do Adm. „N. Dziennika".

ŁADNY pokój dwuosobowy, osobne wejście, komfort, dobre utrzymanie: Groble 16, I. piętro, m. 6. 440g

PRENUMERATA: w Krakowie z prow. miesięczn. Zł. 6'00. kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana